c

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 78 | Warszawa, 29 września 1947 r. | Rok III

Sensacyjny epilog biegu dokoła Polski

WISŁA, A.K.S. i WARTA FINALISTAMI

gier o mistrzostwo Polski w piłce nożnej

Przegląd elity bokserskiej przed meczem z ZSRR

CSR — Rumunia 6:2



Fragment z rozegranego ostatnio w Bukareszcie meczu międzypaństwowego między naszym niedawnym (CSR) i przyszłym (Rumunia) przeciwnikiem. Czesi zdobywają drugą bramkę — interwencja Stanescu nie daje rezultatu

Liga koszykarzy
rozpoczyna walki 29 listopada

KRAKÓW, 28.9 (Tel. wł.). W niedzielę odbyło się w Krakowie zebranie organizacyjne Ligi Koszykówki, w skład której wchodzi z nominacji 9 klubów: AZS (W-wa), Wisła (Kraków), KKS (Poznań), Warta (Poznań), Polska YMCA (Łódź), Polska YMCA (Gdańsk), RKS Znicz (Pruszków) oraz zwycięzcy po eliminacjach w Krakowie pomiędzy AZS (Kraków) — Cracovia i z Łodzi między ŁKS i RKS TUR (Łódź).

Eliminacja między drużynami Krakowa i Łodzi odbędzie się dnia 9 i 16 listopada, a w razie równej ilości punktów, w Poznaniu odbędą się trzecie zawody decydujące w dniu 23 listopada.

W zebraniu organizacyjnym wzięli udział delegaci klubów z Warszawy, Poznania, Łodzi, Gdańska i Krakowa. Razem reprezentowanych było 9 klubów. Obrady, w których wziął udział również prezes PZPR Nowak oraz członkowie zarządu PZPR, prowadził przewodniczący WGD PZPR — Rybka

Przyjęto regulamin i terminarz rozgrywek. Rozgrywki koszykówki rozpoczną się w dniu 29 listopada br. i na pierwszy ogień idą spotkania: Warta — KKS w Poznaniu, Znicz (Pruszków) — AZS w Warszawie, Wisła — Cracovia — lub AZS w Krakowie oraz YMCA (Łódź) — ŁKS albo Tur w Łodzi.

Mistrz Ligi, który zarazem będzie mistrzem Polski, wyłoniony zostanie 21 marca 1948 r. Kalendarz rozgrywek Ligi wymienia 15 terminów. W roku przyszłym spadną dwie drużyny, a wejdzie jedna drużyna, która zdobędzie tytuł mistrza klasy A.

RAADIK NOKAUTUJE

NOWY JORK, 28.9. (obsł. wł.). Były mistrz Europy w wadze średniej, Estończyk, Raadik, uzyskał cenne zwycięstwo nad znanym Amerykaninem Doyle przez k. o. w 5-ej rundzie.

Norrköpping
przegrywa

SZTOKHOLM, 28.9 (Tel. wł.). W niedzielnych rozgrywkach ligowych uzyskano tu następujące wyniki: Djurgarden — Helsinghorg 1:1, Gais — Malmoe 2:2, Halmia — Halmstad 1:2, Elfsborg — Jonkoping 5:2, Degefors—AIK 0:1, Goeteborg — Norrkoeping 3:11

Kości padły

Wczorajsza niedziela zakończyła pierwszą serię walk o wejście do ekstraklasy. Dwadzieścia osiem zespołów walczyło ciężko o zaszczytną promocję, a ostateczny rezultat był niewiadomą aż do ostatniego dnia.

Z trzech grup wchodzi do Ligi dziewięć zespołów.

Z grupy I-ej — Wisła, Polonia Warszawa i Polonia Bytom.

Z grupy II-ej — AKS, Cracovia i Rymer.

Z grupy III-ej — Warta, Garbarnia i ŁKS.

Poza Rymerem, który jest w tym towarzystwie „homo novus", wszystko stare, posiadające piękne tradycje kluby, drużyny, które przed wojną stanowiły elitę naszego piłkarstwa i dostarczały naszej reprezentacji narodowej doskonałych zawodników.

Finisz nie przyniósł szczęścia tak ambitnym drużynom jak KKS Poznań i RKU. Oba te zespoły były „o włos" od awansu, odpadły, tak jak RKU tylko przez gorszy stosunek bramek, lub jak KKS dzięki minimalnej różnicy jednego punktu.

Tym wszystkim zespołom, które w roku bieżącym znalazły się na dalszych miejscach, życzymy szczęścia w przyszłorocznych spotkaniach o wejście do Ligi.

Do puli finałowej, która uprawnia do gier o mistrzostwo Polski, weszły zespoły Wisły, AKS-u i Warty.

Walasiewiczówna mistrzynią U. S. A. na 200 m.

NEW YORK, (obsł. wł.). Walasiewiczówna nie daje za wygraną. Mimo zaawansowanego już wieku — 36 lat — wzięła ona ostatnio udział w lekkoatletycznych mistrzostwach pań USA i zdobyła pierwsze miejsce w biegu na 200 m.

Czas jej jednak nie był świetny, uzyskała tylko 26,2 sek., a więc o trzy sekundy gorzej od jej własnego rekordu światowego.

Inne wyniki mistrzostw nie są nadzwyczajne i należy przypuszczać, że na Olimpiadzie londyńskiej Amerykanki, w przeciwstawieniu do mężczyzn nie odegrała poważniejszej roli.

Skład na mecz z ZSRR
W zasadzie już ustalony

NIEDZIELNE wyniki piłkarskie

Polonia Byt. — Polonia W-wa 2:2 (2:0).
Polonia Świd. — Wisła 1:0 (0:0)
Skra — Motor 3:0 w. o.
KKS Poznań — Szombierki 13:0 (6:0).
AKS — RKU 3:2 (2:0).
Cracovia — Radomiak 2:0 (1:0)
Rymer — Grochów 7:0 (4:0)
Gedania — Orzeł 1:3 (0:3)
Lublinianka — Warta 0:4 (0:2)
KKS Olsztyn — ŁKS 0:9 (0:6)
Garbarnia — WMKS 8:1 (6:0)
PKS Szczecin — Czuwaj 0:5 (0:2)
Ruch — Legia 3:2 (3:0)
Tarnovia — Lechia 4:0 (4:0)

Po meczu sparringowym w Gdańsku rozmawialiśmy z kapitanem związkowym Derdą, który nam oświadczył:

— Po dzisiejszych walkach zarysował się szkielet ósemki na mecz ze Związkiem Radzieckim. Ta drużyna już pewnie nie zostanie zmieniona. Grzywocz, Bazarnik, Antkiewicz, Rademacher, Chychla, Kolczyński, Szymura. Co się tyczy wagi ciężkiej — to zdecyduje się pomiędzy Klimeckim a Białkowskim po meczach z Bratysławą, w których obaj mają brać udział. Klimecki czyni te same błędy, co w Dublinie, a więc niepotrzeb nie trzymał. Sobotni mecz Warta — MKS zepsuł eliminację w Gdańsku. Chciałem zobaczyć Szymurę w walce z Mechlińskim, tymczasem odbyła się ona w Poznaniu. Ktoś za to musi ponieść konsekwencję.

— A rezerwowi?

— Tych wyznaczę wówczas, gdy już będę wiedział, napewno, że bokserzy radzieccy przyjadą na dwa, względnie trzy mecze. W każdym razie na każdym meczu wystawię inny skład. Obozu treningowego nie będzie. (kg).

SCHMELING ZNOW NA RINGU

FRANKFURT, 28.9. (obsł. wł.). Czterdziestoparoletni b. mistrz świata Niemiec Schmelling, ukazał się po dłuższej przerwie na ringu i wobec 40 tys. widzów pokonał swego rodaka Wolmara przez k. o. w drugiej rundzie.

Łomowski zbliża się do 15-stki

SZCZECIN, 28.9 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym ukończono lekkoatletyczne Igrzyska Ziem Odzyskanych zorganizowane w Szczecinie. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła drużyna Gdańska, która zebrała 77 punktów. Na drugim miejscu Wrocław — 75 p., 3) Olsztyn — 18 p. i ostatni Szczecin 17 p.

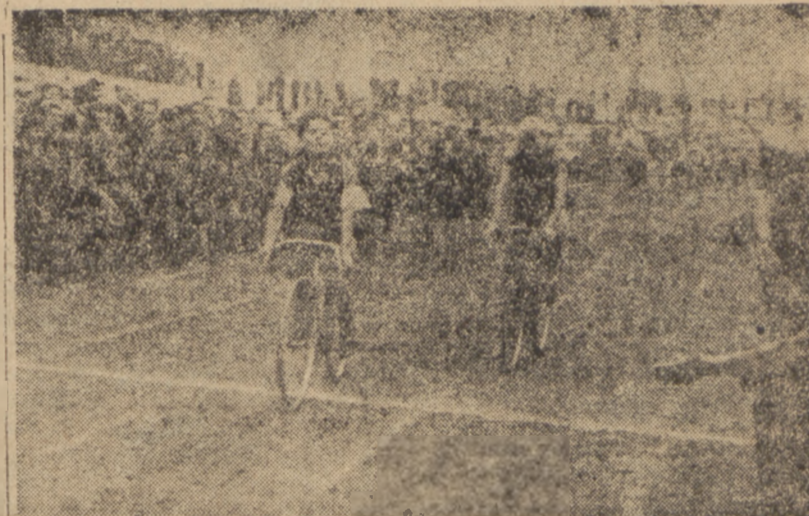
Na zawodach był obecny wiceprezes PZLA, dyr. Askanaz, który w imieniu wicepremiera Gomułki złożył życzenia zawodnikom, biorącym udział w zawodach.

W zawodach padło kilka dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługują: rzut kulą Łomowskiego — 14,93 (najlepszy tegoroczny wynik), bieg na 10 km Kielasa (Gdańsk), który osiągnął najlepszy powojenny wynik — 33,25 oraz skok o tyczce Frostka (Gdańsk) 3,48 cm.

Skok w dal: Adamczyk 6,62. 5 km Kielas 15:55,2, dysk Łomowski 41,88, skok w zwyż Adamczyk 177 cm.

Trójskok Tuzik (Szczecin) 12,66.

Finisz ostatniego etapu



Grynkiewicz bije Kapiaka na mecie w Warszawie

Hansenne
na 1500 m. 3.47,8!

PARYŻ, 28. 9. (Tel. wł.) — Rozegrane w Paryżu w sobotę i w niedzielę wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przyniosły szereg doskonałych wyników, wśród których na czoło wybijają się świetne czasy uzyskane w biegu na 1.500 m. W biegu tym trzej pierwsi pobili rekordy swych krajów, a sensację wywołało zajęcie przez Stranda (Szwecja) dopiero piątego miejsca!

Pierwszy na metę przybył Hansenne— 3:47,9 (nowy rekord Francji), 2) Feiff (Belgia) 3:48.4 (nowy rekord Belgii), 3) Barthel (Luksemburg) 3:51,0 (nowy rekord Luksemburga). Czas Stranda 3:52.

W biegu na 400 m przez płotki zwyciężył Arifon (Francja) 52,3, 2) Larsen (Szwecja) 52,6.

Sensacja turnieju w Los Angeles
Drobny wyeliminowany w II rundzie

WIELKI międzynarodowy turniej o mistrzostwo Hollywoodu obfituje w niespodzianki większego kalibru. Do największych niewątpliwie należy porażka Czechosłowaka Drobnego, który już w II-ej rundzie uległ po zażartej i emocjonującej walce 19-to letniemu (!) Kalifornijczykowi — Gonzalesowi 6:3, 3:6, 5:7. Drugą niespodziankę sprawił również Czechosłowak Cernik, który w II r. pokonał niespodziewanie jednego z czołowych Amerykanów Boba Falkenburga 6:3, 4:6, 6:4.

Inne wyniki tego b. mocno obsadzonego turnieju są następujące:

Talbert (USA) — Paish (Anglia) 6:2, 6:0! Segura (U. S. A.) — Abdesselam (Fr.) 6:1,1 2:6, 6:3, Moylan (USA) — Mottram (Ang.) 6:1, 6:3, Morea (Argent.) — Crawford (Austr.) 6:2, 2:6, 6:2, Long (Austr.) — Tanacescu (Rum.) 2:6, 6:4, 6:4, Richards (USA) — Johansson (Szwec.) — 6:4, 5:7, 14:12 (!), Kramer (USA)— Mc. Kenzie (Now. Zel.) 6:2, 6:2, Pails (Austr.) — Rurak (Rum.) 6:3, 6:2, Cochell (USA) — G. Brown (Austr.) 8:6, 6:3 (!), T. Schroeder (USA) — Robinson (USA) 6:2, 6:3.

Jak widać, Europejczycy nie wiele mają i tym razem do powiedzenia. (sg).

Mjr. Sznajder

w otoczeniu sędziów liniowych Kronera (CSR) i Ceadreanu (Rumunia) na chwilę przed rozpoczęciem zawodów międzypaństwowych, zakończonych zwycięstwem CSR 6:2

Czerwony Wąż przepełznął na ... zawodostwo

Zetknąwszy się przed kilkunastoma dniami w salonach dyr. Brodatego z prezesem Szwedzkiego Związku Bokserskiego, p. Soederlundem, byliśmy wszyscy zaaferowani skargą jego, że Polski Związek Bokserski do tej pory nie wystąpił z żadną propozycją w sprawie meczu międzypaństwowego ze Szwecją.

W niedzielę, 21 b. m. odbył się w Oerebro turniej bokserski, w którym debiutowali dobrzy znajomi naszych bokserów: Kurt Kreuger i Arne Sundin, zwany „Czerwonym Wężem".

— Jakto debiutowali stare chłopy — zapyta zaaferowany polski czytelnik.

Nie ma w tym jednak omyłki: Kreuger i Sundin opuścili szeregi amatorów i w niedzielę wystąpili *po raz pierwszy jako zawodowcy*. „Czerwony Wąż" zjadł z kosteczkami Czecha Vavrina, bliżej nieznaną gwiazdę, a Kreuger wygrał na punkty z Francuzem Sammy Benchetritem.

Czy na miejsce dezerterów znajdzie Szwedzki Związek odpowiednich zastępców, w to należy raczej wątpić.

Liga Anglii

LONDYN, 28. 9. (Obsł wł.) Wyniki I-ej ligi piłkarskiej: Wolwerhampton—Chelsea 1:0. Sunderland—Derby Country 1:1. Stoke City — Sheffield 1:1. Preston—Manchester United 2:1. Portmouth — Charlton 3:1. Manchester City — Blackburn Rovers 1:3. Grimsby—Blackpool 0:1. Balton Wanderers — Middlesborrough 1:3. Arsenal — Bromwich 1:0.

TABELA GRUPY „PIĘCIU"

	gier	pkt	st. br.
1) Ruch	3	6	15:3
2) Tarnovia	2	4	9:2
3) Legia	3	2	7:9
4) Lechia	2	0	0:5
5) Widzew	2	0	2:15

Polonia (Bytom) dobrnęła do Ligi dzięki remisowi z Polonią (W-wa) 2:2

MECZ można podzielić na dwie zupełnie różne fazy.

Do przerwy, kiedy furia bytomiaków, dawała im i w polu i strzałowo (i w efekcie) dość znaczną przewagę i — po przerwie, kiedy dla odmiany miejscowi gnietli przeciwnika, zwłaszcza w końcowych fazach, niemiłosiernie. Podzielono się bramkami, powiedzmy, sprawiedliwie — choć przewaga gospodarzy po przerwie była tak przygniatająca, iż raczej im właśnie należałoby się tych bramek więcej. Jednej zresztą, strzelonej z przeboju (Wołosz) sędzia nie uznał (pomoc ręką) — a murowanie bramki w drugiej części przez bytomiaków było desperackie i szczęśliwe, choć widownia gwizdała.

Od 60-tej minuty goście ściągnęli wszystkich dosłownie graczy swej drużyny pod bramkę. Trudno było pięciu napastnikom gospodarzy, wspieranych nieźle naogół przez pomoc, znaleźć wolną linię do strzału w gąszczu 10-ciu par nóg, wierzgających na wsze strony.

Mecz zresztą był ciekawy, szybki, walka ostra, ale fair, zresztą doskonały, niewzruszony sędzia Romanowski trzymał obie drużyny w karbach.

Bytomiacy ruszyli do boju z takim rzadko oglądanym impetem, graniczącym z furią, popartym ambicją, że widocznie dlatego wszystko im wychodziło. Byli szybsi. Atak, ciągnięty dobrze przez b. pracowitego Matyasa z groźnym, szybkim i ustawicznie zmieniającym miejsca Kulawikiem z wzorowo centrującymi skrzydłami, był groźny — pomoc harującą (przyczym Szmyt dobrze blokował Świcarza), obrona niezła i pewny bramkarz. Goście mieli stałą przewagę. Bramki były nieuniknione. Czuło się to w powietrzu. Ani strzelonej pięknie przez Kulawika, ani z przeboju przez Trampisza — Borucz trzymać nie mógł.

Po przewie było jasne, że narzuconego tempa goście nie wytrzymają. Puchli też w oczach, ograniczając się wyłącznie do obrony. Miejscowi nacisnęli, silny, plasowany strzał Wołosza podciągnął stan na 2:1. W 61 min. Świcarz na chwilę zwolniony przez Szmyta, pokazał się nagle i efektownie. Zmylił dwóch przeciwników i z obrotu górnym b. dalekim strzałem z 20 m. pod poprzeczką wyrównał na 2:2.

Próżne jednak były dalsze wysiłki miejscowych. Bramka gości była idealnie zablokowana. Każdy z napastników miał opiekuna, który mu deptał po piętach. Grano parami! Szczególnie opiekowano się doskonałym zresztą Ochmańskim, który szalał, strzelał, znakomicie główkował — ale stan 2:2 został niezmieniony.

U gości podobał się Kulawik, Szmyt i niezawodny Madejski, u miejscowych doskonale zagrali ten mecz: Borucz, Wiśniewski, Pruski i Ochmański.

Widzów ok. 10 tys. Sędzia p. Romanowski — wzorowy.

Drużyny grały w składach:

Polonia (Bytom): Madejski, Komórkiewicz, Salik, Dawidowicz, Szmyt, Sulikowski, Pierożyński, Trampisz, Matyas, Kulawik, Wiśniewski.

Polonia (W-wa): Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Wiśniewski, Brzozowski, Pruski, Jaźnicki, Wołosz, Świcarz, Szularz, Ochmański. (sg).

Wspaniały finisz KKS

Szombierki rozgromione 13:0!

POZNAŃ, 28. 9. (Tel. wł.) *KKS (Poznań) — Szombierki 13:0 (6:0).* Bramki dla KKS-u zdobyli: Białas 3, Bryja, Anioła i Wojciechowski II po 2 oraz Polka 1.

Generalne pranie w rodzaju takich, jakie odbył KKS w meczach z Motorem i Ogniskiem urządzili wczoraj poznańscy kolejarze Szombierkom, bijąc ich bezapelacyjnie 13:0 (6:0). Na otarcie łez gości obiektywnie przyznać wypadа, że mieli oni do czynienia z zespołem miejscowym wyjątkowo dobrze dysponowanym. Jest rzeczą niewątpliwą, że w tym wypadku nie miałaby nic do powiedzenia drużyna silniejsza od Szombierek, która zresztą w pierwszym okresie gry (20 minut) potrafiła nawiązać równorzędną walkę, narzucając bardzo szybkie tempo. Niestety od tej chwili goście oddali inicjatywę miejscowym, a po trzeciej bramce zupełnie się załamali.

Spotkanie, które toczyło się w atmosferze fair gry, stało na dobrym poziomie i dostarczyło widzom dużo emocji. Z drużyny poznańskiej trudno kogoś wyróżnić, wszyscy bowiem grali dobrze.

Serię bramek rozpoczął w 27 minucie Bryja, a już w minutę później wynik brzmi 2:0 ze strzału Białasa. W 30 min. sędzia dyktuje wolny, z którego Białas z 25 metrów zdobywa trzecią bramkę. W 32 min. Wojciechowski II jest strzelcem czwartej bramki.

Ostatnie dwie bramki przed przerwą zdobywa Białas.

Po zmianie stron już w 3-ej minucie Wojciechowski II podwyższa wynik na 7:0, a w 17 minucie Białas strzela 8. Po krótkiej chwili gry wyrównanej, w której goście nie dochodzą nawet do pola bramkowego. Bryja w 25 min. dobija strzał Polki i KKS prowadzi 9:0. W 30 min. Anioła jest z kolei strzelcem, a w 35 min. Polka zdobywa jedenastą bramkę dla swych barw. W 3 min. później Anioła uzyskuje dalszą bramkę, a w 40 min. Białas strzałem nie do obrony ustala wynik dnia.

Zawody prowadził sprawnie sędzia Froncek z Tarnowa, trzymając zawodników w karbach! Widzów ponad 8 tysięcy.

Lekceważenie przynosi porażkę

Wisła — Polonia Świd. 0:1

ŚWIDNICA, 28.9 (Tel. wł.). *Polonia (Świdnica) — Wisła 1:0 (0:0).* Wisła wystąpiła do spotkania osłabiona brakiem zdyskwalifikowanego Gracza. Polonia zaś w nowym składzie: Nowak, Dzierżok, Szymański, Żiżka, Kozubek, Anioła, Cichy II, Majcher, Kierysz, Maniura. Sędzia p. Przybysz z Bydgoszczy.

Okazało się, że Wisła bez Gracza uległa przekonywująco Polonii świdnickiej. Jeśli wynik nie odzwierciadla prawdziwego przebiegu gry, to Wisła jedynie zawdzięcza to niedyspozycji strzałowej ataku Polonii.

Zrozumiałem było, że Wisła traktuje te zawody lekceważąco. Przewaga świdniczan przez cały czas zawodów była większa, niż moralnie pozwolić na to mogła drużyna, która od początku rozgrywek o wejście do Ligi kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

Polonia po oczyszczeniu niezdrowej atmosfery i wyeliminowaniu Andrzejewskiego, tworzy groźny zespół i była w ogóle nie do poznania jeśli chodzi o rozgrywki poprzednie.

Bohaterem spotkania był Dzierżok w obronie, zastępujący zdyskwalifikowanego Ślęzoka. Nowak w bramce i Żiżka, który wraz z Kozubkiem i Aniołą tworzyli zaporę, której Wisła nie mogła przejść.

Podczas zawodów licznie zebrana publiczność często krzyczała „Wisła lipa!". (si)

Pożegnalny akord RYMERA

RYBNIK, 28.9. (tel. wł.). Rymer — Grochów 7:0 (4:0). Ostatni mecz Rymera w rozgrywkach eliminacyjnych o zakwalifikowanie się do klasy państwowej przyniósł mu wysokie zwycięstwo, odniesione w spotkaniu z Grochowem. Bramki zdobyli: Motyka 4, Dybała, Łuska i Marczek po jednej. Sędzia p. Strzelecki.

Ł. K. S. — KKS (Olsztyn).

TABELA rozgrywek piłkarskich

I GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	16	29:3	101:9
2) Polonia W-wa	16	24:8	68:24
3) Polonia Bytom	16	22:10	57:38
4) KKS Poznań	16	21:11	91:28
5) Polonia Świd.	16	15:17	52:39
6) Szombierki	16	15:17	31:46
7) Skra	16	12:20	36:65
8) Ognisko	16	6:26	30:107
9) Motor	16	0:32	14:109

II GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
1) AKS	18	30:6	61:20
2) Cracovia	18	29:7	75:18
3) Rymer	18	22:14	58:40
4) RKU	18	22:14	39:32
5) Radomiak	18	18:18	48:34
6) Gedania	18	17:19	47:42
7) Pomorzanin	17	16:18	36:41
8) Orzeł	18	12:24	34:52
9) ZZK Łódź	17	9:25	30:68
10) Grochów	18	3:29	21:99

III GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	16	28:4	68:18
2) Garbarnia	16	26:6	60:19
3) ŁKS	16	25:7	78:24
4) Tęcza	16	17:15	54:36
5) Lublinianka	16	17:15	59:43
6) Czuwaj	16	12:20	24:53
7) WMKS	16	11:21	25:49
8) KKS Olsztyn	16	7:25	19:61
9) PKS Szczecin	16	1:31	15:77

Pewne zwycięstwo Warty w Lublinie

LUBLIN, 28.9 (Tel. wł.). *Warta — Lublinianka 4:0 (2:0).* Bramki dla zwycięzców strzelili: Muszyński, Skrzypniak, Gierak, Gendera po 1. Sędzia p. Aleksandrowicz z Warszawy obiektywny i sprawiedliwy nie podobał się jednak zbytnio szowinistycznej publiczności lubelskiej. Widzów 6 tys.

W Warcie najlepsza była linia obrony — Weiss i Dusik. Kazimierczak w pomocy i Gendera w ataku wyróżnili się dobrą grą. W pierwszej połowie środkowy napastnik Muszyński w zderzeniu z bramkarzem Lublinianki uległ kontuzji i Warta grała do końca w dziesiątkę.

Lublinianka miała słaby dzień. Na poziomie stał środkowy pomocnik Cieśliński i środkowy napastnik Rużyło. Zwycięstwo Warty było pewne i zasłużone. Lublinianka zasłużyła jednak na jedną bramkę. W I połowie w pierwszym kwadransie gry gospodarze zmarnowali piękną sytuację podbramkową. Po koniec piękny strzał Rużyły trafił w słupek.

Straż ogniowa wodą z hydrantów uspakaja rozwydrzone tłumy po porażce RKU w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 28. 9. (Tel. wł.) *AKS (Chorzów) — RKU (Sosnowiec) 3:2 (2:0).* W niedzielę rozegrany został na stadionie RKU decydujący dla tej drużyny mecz o wejście do Ligi z chorzowskim AKS. Mecz ten zakończył się przegraną RKU, co gorsza jednak wielkimi ekscesami.

Po meczu tłum zacietrzewionych zwolenników RKU przerwał kordony milicjantów i porządkowych i wdarł się na boisko, nie dopuszczając zawodników AKS do szatni. Nie pomogła nawet zmobilizowana straż ogniowa, która za pomocą hydrantów strumieniami zimnej wody próbowała ochłodzić zapaleńców! Nie doszło na szczęście do poważniejszych wypadków. Sędzia i drużyna chorzowska opuścili boisko bez uszczerbku.

Na boisku zebrała się rekordowa liczba 25.000 widzów, którzy przez cały czas gry zachowywali się spokojnie. — Miejscowa publiczność porażkę RKU przypisała po meczu niesłusznej decyzji sędziego, który popełnił dwa przykre dla RKU błędy, raz — gdy nie uznał prawidłowo zdobytej przez RKU bramki, drugi raz — gdy uznał strzeloną przez stojącego wyraźnie na spalonym Cholewę bramkę dla AKS.

W drużynie chorzowskiej najlepiej wypadła linia pomocy, mająca swego najlepszego gracza w ruchliwym Gajdziku. Słabiej, niż zwykle wypadł Piec II. Środkowy pomocnik Andrzejewski, jak również obrońcy, Karmański i Jan Duda, nie popełnili żadnego błędu. Bramkarz Mrugała raził niepewnością chwytów. W ataku najlepiej zagrał Cholewa.

W drużynie miejscowej zawiódł kompletnie bramkarz Przewięda, który mając przez cały czas meczu zaledwie cztery strzały, przepuścił trzy. Najlepiej w zespole sosnowieckim wypadł obrońca Tomecki. Z pomocników zadowolił jedynie Bergiel. Linia ofensywna RKU kombinowała poprawnie w polu, jednak pod bramką nie potrafiła zdobyć się na skuteczny strzał. Najlepszym graczem był Słota.

Przebieg gry: Pierwsze minuty należą zdecydowanie do RKU. Dopiero w 12 min. napastnicy chorzowscy goszczą po raz pierwszy pod bramką miejscowych. W kontrataku Słota nie wykorzystał doskonałej sytuacji.

Mimo bezustannych ataków RKU, prowadzenie zdobywa w 27 min. AKS. Strzelcem był Pytel. RKU w dalszym ciągu przeważa, bezskutecznie. Więcej szczęścia posiada AKS, który w 39 minucie uzyskuje drugą bramkę, zdobytą przez Cholewę.

Po zmianie boisk już w 3 min. Siech w przeboju zdobywa pierwszą bramkę dla RKU. W 15 min. później jednak Kulik podwyższa wynik na 3:1 dla Chorzowian. Bramka ta załamała nerwowo zawodników RKU, którzy mimo znacznej przewagi nie potrafili uzyskać bramki. Dopiero na 2 min. przed końcem tego denerwującego meczu Słota korzysta z zamieszania podbramkowego i uzyskuje drugi punkt. Na wyrównanie nie starczyło, niestety, czasu. Stosunek kornerów 11:1 dla RKU.

Po meczu doszło do na wstępie opisanych incydentów.

Sędzia p. Rutkowski i zawodnicy AKS wydostali się z boiska dopiero po upływie 2 godzin od chwili zakończenia meczu.

Pewne zwycięstwo Tarnovii

TARNÓW, 28.9 (Tel. wł.). *Tarnovia — Lechia (Gdańsk) 4:0 (4:0).* Już od pierwszych minut Tarnovia przejmuje inicjatywę w swoje ręce i ciągłe ataki na bramkę Gdańszczan są uwieńczone w 14 min. bramką strzeloną przez Pirycha z podania Roika I. Gra dalej toczy się przy ciągłej przewadze Tarnovii. W rezultacie ten sam gracz z zamieszania podbramkowego główką uzyskuje drugą bramkę dla miejscowych.

35 minuta przynosi dla Tarnovii trzecią bramkę znów z zamieszania podbramkowego, nie bez winy bramkarza gości, który piąstkuje niefortunnie piłkę pod nogi przebiegającego Roika I, a ten przytomnie wykorzystuje ten błąd.

Ostatnia bramka tego dnia pada na minutę przed przerwą ze strzału Pirycha młodszego.

Po przerwie Tarnovia, mając zapewnione zwycięstwo, gra zbyt nonszalancko, w tym czasie goście pokazali parę ładnych zagrań, lecz tyły Tarnovii nie dopuszczają do zmiany wyniku.

Z Tarnovii należy wyróżnić braci Roików, Pirychów, Kozła i Barlińskiego. Z gości prawego łącznika Kokota II. Publiczności około 10.000. Sędziował bardzo dobrze p. Reben z Przemyśla.

★

Tarnovia IB — Okocimski Klub Sportowy „Okocim" 3:2 (2:1) dla Tarnovii. O mistrzostwo klasy B.

Sukcesy drużyn krakowskich w ostatnich bojach „o Ligę"

KRAKÓW, 28.9. (tel. wł.). Cracovia — Radomiak 2:0 (1:0). Ostatni mecz Cracovii o wejście do Ligi był bolesnym rozczarowaniem dla wszystkich obecnych co do wartości ataków Cracovii. Przy druzgocącej przewadze, jaką Cracovia miała w tym meczu, atak jej nie potrafił się zdobyć na strzelenie więcej, aniżeli dwóch bramek.

Wynik 1:0, uzyskany przez Szeligę w 5 min., utrzymywał się do 89 min. Dosłownie w ostatniej minucie gry Bobula strzelił drugą bramkę. Wobec olbrzymiej przewagi Cracovii, (gra toczyła się właściwie na jedną bramkę) i kompletnej niezaradności strzałowej ataku Cracovii, zawody były raczej denerwujące, aniżeli ciekawe. Sędzia Dobrzaniecki z Opola nie miał ciężkiego meczu do prowadzenia. Widzów 6.000.

Garbarnia — WMKS (Katowice) 8:1 (6:0).

Garbarnia, która tydzień temu przegrała z Tęczą w Kielcach, zakończyła rozgrywkę o wejście do Ligi wysokim zwycięstwem nad milicjantami z Katowic, którzy nie mogli się oprzeć bramkostrzelnemu tym razem atakowi Garbarni.

Do pauzy prowadziła Garbarnia już 6:0, bliska była dwucyfrowego wyniku, lecz zabrakło jej sił po pauzie. Cztery bramki strzelił Ignaczak, jedną Nowak i jedną Rakoczy. Honorową bramkę dla WMKS zdobył w 24 min. po pauzie Mydłowiecki. Sędzia Hycki z Sosnowca. Widzów około 2.000.

Gedania przegrywa z Orłem 1:3

GDAŃSK, 28. 9. (Tel. wł.) — Orzeł Gorlice — Gedania 3:1 (3:0). Ostatni mecz z cyklu o wejście do ligi między miejscową Gedanią a Orłem z Gorlic, zakończył się niespodziewaną porażką miejscowej drużyny 1:3. Do przerwy duża przewaga gości, u których dobrze pracuje prawa strona napadu. Gedania, która wystąpiła z kilkoma rezerwowymi grała w tym dniu kompromitująco słabo. Po przerwie gra się wyrównuje i na 10 minut przed końcem Rychert zdobywa dla miejscowych honorowy punkt.

Orzeł rozegrał tu również trzy dni wcześniej spotkanie towarzyskie z Gromem, przegrywając w stosunku 2:4. A-klasowy Grom zagrał b. ambitnie i wygrał zdecydowanie.

Legia podobała się na Śląsku

Ruch wygrał szczęśliwie 3:2

WIELKIE HAJDUKI, 28.9 (Tel. wł.). *Ruch — Legia (W-wa) 3:2 (3:0).* Mimo porażki, zespół Legii grą swą zaimponował zebranej w liczbie około 15.000 publiczności, będąc przez cały prawie przebieg meczu zespołem zdecydowanie lepszym.

O tym, że zwycięstwo, mimo znacznej przewagi Legii, odniósł Ruch, zadecydował brak odrobiny szczęścia oraz wielka niezaradność piątki ofensywnej wojskowych pod bramką Broma.

Najlepszym graczem na boisku był Waśko.

Bramki strzelili: Alszer 2 i Cieślik 1 — dla Ruchu, a dla Legii: Oprych i Górski. Zaznaczyć należy, że Ruch nie wykorzystał rzutu karnego, zaś sędzia, p. Szperling, nie uznał prawidłowo zdobytej przez Legię bramki.

Skład Krakowa przeciw Poznaniowi

KRAKÓW, 28.9 (Tel. wł.). Kapitan związkowy KOZPN ustalił już skład reprezentacji na ostatnie w bież. roku zawody o puchar Kałuży w Poznaniu w dniu 12 października: Rybicki, Barwiński, Flanek, Górecki, Parpan, Jabłoński II, Ciszowski, Gracz, Nowak, Kohut, Bineck. Rezerwa: Michalik, Wapiennik Adam i Giergiel.

W drodze powrotnej z Poznania reprezentacja Krakowa rozegra 14 października zawody towarzyskie z reprezentacją Łodzi w Łodzi.

Odmowa Wisły i Cracovii oddania zawodników kapitanowi związkowemu na mecz Śląsk — Kraków w Katowicach wywołała w światku sportowym Krakowa zrozumiałe zainteresowanie, a sprawa musi być poważna, skoro po ostatnim posiedzeniu Zarządu KOZPN wydostała się na zewnątrz tylko jedna wiadomość: „Akcja w toku".

Częstochowa telefonuje:

★ Motor odwołał swój przyjazd i Skra grała mecz z Legionem.

★

Mecze o mistrzostwo kl. A: Skra — Legion 8:2 (2:1). CKS zremisował z Stradomiem 2:2.

★

Rozgrywki o mistrzostwo tenisowe Częstochowy odbyły się przy udziale 24 miejscowych zawodników. Tytuł mistrza zdobył poraz 6-y Józef Barylski (Victoria), który pokonał w finale Wiśniewskiego 6:2, 6:1, 7:5. Tytuł pośród juniorów zdobył 14-letni Misiak II, bijąc w finale swego brata 6:3, 8:6.

ŁKS-KKS (Olsztyn) 9:0 (6:0)

OLSZTYN, 28.9. (tel. wł.). W meczu o wejście do ekstra klasy ŁKS pokonał wysoko miejscowy KKS 9:0 (6:0). Zespół gości przeważał przez cały czas meczu i był znacznie lepszy pod względem technicznym, jak i taktycznym.

Czuwaj wygrywa w Szczecinie

SZCZECIN, 28.9 (Tel. wł.). *Czuwaj (Przemyśl)—PKS (Szczecin) 5:0 (2:0).* Mecz z cyklu eliminacyjnych o wejście do Ligi wygrał po ładnej i na dobrym technicznym poziomie stojącej grze Czuwaj z Przemyśla w stosunku 3:0. Goście grali bardzo kulturalnie i wzbudzili sympatię publiczności szczecińskiej. Od początku opanowali całkowicie boisko. Bramki strzelili: Radyj 3, Tuchoń 1, Kukieła 1. PKS niewykorzystał karnego. Sędzia p. Daber z Poznania.

PIŁKA W SZCZECINIE

Szczecin 28.9. — tel. wł. O mistrzostwo A—klasy okręgu szczecińskiego padły następujące wyniki: MKS Szczecin — Odra Szczecin 2:1 (0:0) Pionier Szczecin — Bałtyk Koszalin 4:3 (2:1).

Szczecin 28.9. — tel. wł. — W mistrzostwach B—klasy bardzo ciekawy był mecz AZS z ZKS-em, który przyniósł zwycięstwo akademikom w stosunku 3:1.

MISTRZOSTWA KL. A D. ŚLĄSKA

WROCŁAW, 28.9 (Tel. wł.). W mistrzostwach klasy A padły w dniu dzisiejszym następujące wyniki:

Pafawag — Gaz 2:0 (1:0), Burza — Wolność (Wielawa) 2:1 (2:1), Len — TUR (Kamieniogóra) — Odra 3:1 (3:1), OMTUR (Jelenia Góra) — OMTUR (Wałbrzych) 7:1 (4:0).

Cracovia mistrzem bez walki

KRAKÓW, 28.9 (Tel. wł.). W finale drużynowych mistrzostw Polski w tenisie, który miał być rozegrany w Krakowie w sobotę i niedzielę Cracovia bez walki zdobyła 90 pkt. z powodu niestawienia się drużyny Polonii katowickiej. Rezygnacja Polonii była wielką niespodzianką w Krakowie, ponieważ Ślązacy nie byli bez szansy w tym spotkaniu finałowym.

★

KRAKÓW, 28.9 (Tel. wł.). W mistrzostwach tenisowych Krakowa, które zakończono w ub. tygodniu wszystkie tytuły mistrzowskie zagarnęła Cracovia. W grze pojedyńczej panów Olejniszyn pokonał w finale Horajna 6:1, 1:6, 6:2. W grze pojedyńczej pań — Borowska wygrała finał z Horajnową 6:1, 6:0. Nie stanęły do mistrzostw: Szeraucówna, Kołczowa, Potuczkowa. Grze mieszanej para małżeńska Olejniszynów pokonała w finale Horajnów 6:3, 6:0. W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Olejniszyn i Ksawery Tłoczyński. Mistrzem juniorów został młodziutki Christ.

KLASA A KRAKOWA

Kraków 28.9. (tel. wł.). Piąta niedziela mistrzostw A—klasy przyniosła następujące wyniki: Groble—Wieczysta 3:1, Łabirzanka—Mościce 3:0, Chełmek-Korona 3:0 Dąbski—Zwierzyniecki 0:0. W tabeli w dalszym ciągu prowadzi niepokonane w tym roku Groble.

Kolporter Expresu pierwszy wśród Majdaniarzy

W Warszawie odbył się wyścig kolarski „majdaniarzy" na dystansie 20 km, organizowany przez „Wieczór". W wyścigu wzięło udział 56 majdaniarzy.

Zwyciężył kolporter „Expressu Wieczornego", Franciszek Kempka w czasie 37:20 przed swoim kolegą „klubowym" Skibińskim 37:40. Trzeci był Nowiński 39:05.

MISTRZOSTWA TENISOWE DOLNEGO ŚLĄSKA

WROCŁAW, 28.9 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym zakończone zostały mistrzostwa Dolnego Śląska w tenisie. W grze pojedyńczej panów w finale Derubski pokonał Ciemierkiewicza w stosunku 6:3, 4:6, 6:2, 6:2. W finale gry podwójnej para Ciemierkiewicz, Skoczyński (Zapion Jelenia Góra) pokonała parę wrocławskiego AZS-u, Derubski, Stroński 2:6, 2:2, 6:4, 6:3, 6:1.

SZCZYPIORNIAK POD WAWELEM

Kraków 28.9. (tel. wł.). W mistrzostwach Krakowa w szczypiorniaku męskim drużyna PMS pokonała AZS 10:7 (5:5), Olsza zremisowała z Wisłą 6:6 (1:2). W tabeli prowadzi Olsza przed PMS, Cracovią, Wisłą i AZS. Dwukrotny mistrz Okręgu Garbarnia, z powodu zdekompletowania drużyny, nie bierze udziału w mistrzostwach, oddając punkty walkowerami.

Grzelak (Łódź) triumfatorem pierwszego po wojnie wyścigu dokoła Polski

Ostatni etap Łódź-Warszawa zadecydował o zwycięstwie

Pietraszewski i Napierała ofiarami defektów złośliwej szosy



Grzelak

ZWYCIĘSKI POJEDYNEK WRZESIŃSKIEGO Z ŁODZIANAMI: PIETRASZEWSKIM I GRYNKIEWICZEM

PIERWSZY etap wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kraków — Bytom obejmował 140 km. Z powodu defektów lub przekroczenia regulaminowych 60-ciu minut za pierwszym na mecie odpadło na tym etapie 4 zawodników, dwóch zaś zdyskwalifikowano (Sałygę i Perę) za korzystanie z obcej pomocy.

Dobre tempo wyścigu (w ciągu pierwszej godziny przejechano 35 km) eliminowało słabszych. Pierwszą jego ofiarą był „vice-weteran" (po 44-letnim Kudlaku) Kaczorowski. Szymborski aż pięciokrotnie zostawał z tyłu, za każdym razem doganiając czołówkę. Szymański, który pozostał w tyle z powodu zerwania łańcucha, po 43 minutach ambitnej gonitwy połączył się z czołową grupą.— Na finiszu na granicy województw krakowskiego i śląskiego pierwszy był Wandor przed Sałygą. Ostatni niedługo cieszył się tym sukcesem, bo za korzystanie z pomocy auta i motocykla, na następnych kilometrach, został zdyskwalifikowany. Wandor miał kraksę, ale szybko doszedł czołówkę.

Przed Katowicami Kapiak wprowadził ożywienie w czołowej grupie. Uciekł i na finiszu w mieście zdobył sobie 400 m przewagi przed czołówką z: Wyględą, Kudertem i Bukowskim na czele.— Grupa czołowa miała w Katowicach wiele kłopotu z usiłującym rywalizować, z nią na finiszu... tramwajem. Motorniczy wozu nr 15 miał zacięcie sportowe, które na zapełnionej tłumem ulicy mogło spowodować katastrofę.

Za Katowicami grupa czołowa znacznie się zmniejszyła i liczyła teraz 16 zawodników: Łazarczyk, Napierała, Wojcieszek, Nowoczek, Paprocki, Grynkiewicz, Pietraszewski, Czyż, Stolarczyk, Rzeźnicki, Wandor, Wygięda, Wrzesiński, Kapiak, Siemiński i Mich. Z grupy tej odpadł wkrótce Rzeźnicki, bo urwał widelec. Na 95 km z powodu defektu przerzutki pozostał w tyle Wandor.

100 km przejechała czołówka w dobrym czasie 2:43. Pech prześladował i Siemińskiego, który wkrótce potem rozstał się z grupą czołową, mając defekt przerzutki. Tempo czołówki przekraczało w tym okresie nierzadko 45 km/godz. i to na płaskiej drodze. W ciągu 3 godzin czołówka przebyła 109 kilometrów.

W Gliwicach był drugi finisz. Przyszedł on dla kolarzy zupełnie nieoczekiwanie, bo kiedy grupa czołowa złożona z 13 zawodników wypadła z zakrętu, biały transparent z napisem „finisz" był już tylko ledwie 600 m przed nią. Bystrość orientacji na swoim gruncie wykazali kolarze chorzowscy, zajmując na finiszu trzy pierwsze miejsca w kolejności: Wygięda, Nowoczek, Paprocki.

Na 25 km przed metą „asy" próbowały uciec, ale bez powodzenia. Dwa razy nie powiodło się Napierale. „Płotki" śledziły każdy jego ruch i natychmiast „siadały mu na kółku".

Do mety pozostało już tylko 8 km, ale nikt już nie miał ochoty uciekać, choć w czołówce był równy tuzin zawodników. Tempo wyścigu jest spacerowe. Jeszcze raz próbują zrywu Wrzesiński, Wojcieszek, Pietraszewski i Napierała, ale znów bez powodzenia i na 5 km przed metą wyścig w niczym nie przypomina końcowego odcinka etapu. Czołówka jedzie tak wolno, że Wygięda ma czas zsiąść z roweru, aby usunąć defekt przerzutki i na 3 km przed metą, kiedy tempo grupy czołowej wynosi... 16 km/godz. z łatwością dołącza się do niej.

Transparent z napisem „meta" jest już ledwie o 800 m przed czołówką, która nagle zrywa się do finiszu. Rezultat: 12 kolarzy wpadło na metę grupą i komisja sędziowska dała im identyczny czas, wyłapując kolejność pierwszych pięciu, pozostałym zaś siedmiu przyznała ex aequo szóste miejsce.

Wyniki I etapu: 1. Wrzesiński (Z. Z. K. Warszawa), 2. Pietraszewski (D. K. S. 3. Grynkiewicz (Ł.K.S.)Łódź), 4. Nowoczek 5 Kapiak. Na szóstym miejscu sklasyfikowani: 6. Napierała, 7. Wygięda, 8. Stolarczyk, 9. Grzelak, 10. Paprocki, 11. Wojcieszek, 12. Czyż. Czas wszystkich 3:55:50.

W drugiej grupie przybyło na metę sześciu zawodników w identycznym czasie 4:02:05, w kolejności: 13. Kudert, 14. Łazarczyk, 15. Komorniczak, 16. Bober, 17. Szymański 18. Olszewski. A dalej: 19. Mich 4:03:15 i 20, Bański 4:03:19. Z tymi dwoma przyjechał razem Wandor, ale doliczono mu 1 min. jako karę za korzystanie z pomocy osób postronnych.

RZEŹNICKI PIERWSZY W CZĘSTOCHOWIE

WBREW przewidywaniom II etap Bytom — Częstochowa (187 km) nie przyniósł rozstrzygnięcia wyścigu. Zdawało się, że na tym najdłuższym ze wszystkich etapie, któryś z kolarzy wywalczy kilkuminutową przewagę. Stało się inaczej i na metę w Częstochowie znów wpadła liczna grupa, bo aż 15 zawodników z różnicą ledwie sekund.

Do tego etapu startowało 50 zawodników; na trasie wycofało się 8 wskutek wypadków, defektów, czy braku „kompresji". Weteran Kudlak aż trzy razy zmieniał gumę. Radwański miał 2 gumy, nadto złamał korbę, którą po drodze musiał spawać. Wypadło to w Lubieńcu, który, podobnie jak wiele miasteczek po drodze sypał kolarzom kwiaty pod nogi, Radwańskiemu więc raźniej pracowało się przy usunięciu defektu.

W ciągu pierwszej godziny przebyto 29 km (wczoraj 35 km). W tym okresie Łazarczyk i Rzeźnicki mieli defekty gum. Na 44 km Ptak, jadący na eksperymentalnych gumach, zrezygnował z jazdy. Rozstanie się jego z wyścigiem było zupełnie nagłe; jechał cały czas w grupie czołowej i nagle zatrzymał się, mówiąc tylko jedno słowo: „Zostaję!"

Na 50 km uciekł Napierała z Grynkiewiczem, zdobywając sobie 200 m przewagi nad czołówką. 6 km dalej Wrzesiński w grupie czołowej przebił gumę, a wkrótce potem to samo spotkało Napierałę. Pozbawiony towarzyszy Grynkiewicz, dał się dogonić grupie czołowej.

Na 64 km zderzyli się ze sobą trzej zawodnicy. Gizę, który uległ kilkakrotnemu złamaniu obojczyka i ogólnemu potłuczeniu, odwieziono do szpitala w Opolu, a poturbowani Frąckowiak i Szymański wsiedli do ciężarówki.

W drugiej godzinie tempo znacznie wzrosło (przebyto 65 km), bo wyścig „rozrobiła" para Pietraszewski — Grzelak. Łodzianie na finiszu w Opolu byli pierwsi z przewagą 1 min. nad grupą czołową, złożoną z 18 kolarzy. Samotnie jadący Napierała miał 4 minuty straty do pary czołowej.

100 km przejechali Pietraszewski i Grzelak w 2:43. Para ta miała teraz już 2 i pół min. przewagi nad grupą czołową. Na 106 km przebił gumę Siemiński.

Na 128 km zorganizowano punkt napojowy. Pietraszewski umył twarz i popędzał swego towarzysza, który guzdrał się przy wodzie. Upał i pragnienie rozbiło grupę czołową, ale przy wodzie zatrzymali się tylko: Kapiak, Mich, Jankowski, Łazarczyk, Nowoczek, Bański i Paprocki. Wykazali oni duży rozsądek i już po 5 km doszli czołówkę, która zrezygnowała lekkomyślnie z ożywczego napoju.

Pijących wodę przydybał Napierała po 70 km samotnej gonitwy. Uciekająca przed połączonymi grupami para Pietraszewski — Grzelak traciła dystans, bo Pietraszewskiemu puszczała guma i musiał dopompowywać, co miało ten skutek, że na 146 km dogoniła ją czołówka, po jej samotnej ucieczce na dystansie 75 km. Na krótko przed tym Grynkiewicz w czołówce miał defekt gumy.

Grupa czołowa składała się teraz z 12 zawodników: Pietraszewski, Grzelak, Wojcieszek, Wygięda, Napierała, Wandor, Kaczmarek, Nowoczek, Paprocki, Stolarzyczyk, Rzeźniczki i Czyż.

Na 35 km przed metą czołówka skwapliwie wypróżniła bidony, które kursowały z rąk do rąk. Na drodze pojawiły się kubły z wodą, a w miarę zbliżania się do Częstochowy było ich takie mnóstwo, że kolarze byli zupełnie mokrzy od ciągłych pryszniców całymi kubłami.

W ciągu 5 godzin przebyto 162 km (przeciętna 32 km/godz.). Na 164 km doszedł czołówkę Siemiński, po ambitnej gonitwie na dystansie 64 km. Z grupą połączył się teraz i Łazarczyk. Na 15 km przed metą Pietraszewski „po cichu" wycofał się do tyłu, przygotowując pompkę. Szybko zsiadł z roweru, dopompował i prawie natychmiast dogonił czołówkę, która ani spostrzegła się, że jej groźny przeciwnik „wysiadł" na kilkanaście sekund.

Zła nawierzchnia szosy na przedmieściu i wiraże na ulicach Częstochowy, nie potrafiły rozbić grupy czołowej i 15 kolarzy finiszowało razem do mety.

Wyniki II etapu: 1. Rzeźnicki (S. K. P.—Warszawa), 2. Wygięda (Ruch—Chorzów), 3. Pietraszewski (DKS—Łódź), 4, Wandor— czas całej czwórki identyczny 5:51:40. 5. Nowoczek, 6. Grzelak, 7. Łazarczyk — czas tej trójki 5:51:42. — 8. Siemiński, 9. Wojcieszek — czas 5:51:45 — 10. Kapiak, 11. Napierała, 12. Bański, 13. Czyż, 14. Paprocki, 15. Stolarczyk — czas wszystkich sześciu 5:51:55, 16. Grynkiewicz 5:57:25.

Wyniki po dwóch etapach: 1. Pietraszewski, 2. Wygięda, czas obu 9:47:30—3. Nowoczek, 4. Grzelak, czas obu 9:47:32—5. Wojcieszek 9:47:35 — 6. Kapiak, 7. Napierała 8. Paprocki — 9. Stolarczyk, 10. Czyż, czas wszyskich pięciu 9:47:45 — 11. Grynkiewicz 9:53:15 — 12. Łazarczyk 9:55:47.

DRAMATYCZNY FINISZ ULICAMI ŁODZI

TRZECI etap Częstochowa — Łódź (144 km) miał 3 charakterystyczne momenty, mianowicie: 1) ucieczka Siemińskiego zaraz po starcie i samotna zwycięska jego jazda aż do samej mety, mimo 2 defektów gum, 2) dramatyczny finisz kolarzy przez ulice Łodzi i 3) ukończenie wyścigu przez wszystkich 42 zawodników, którzy wyruszyli ze startu.

Siemiński uciekł na 4 km za Częstochową. Wobec tego, że po dwuch etapach miał prawie 16 minut straty do czołówki, puszczono go, jako niegroźnego, licząc na to, że samotnik o ile by nawet wytrwał do mety nie zdoła odrobić tylu minut.

Zanim uciekł Siemiński, Olszewski miał defekt gumy, a Szymborski „tradycyjnie" już pozostał z tyłu. Grupa czołowa nie przejmując się ucieczką Siemińskiego jechała ledwie 15 km/godz. pozwalając mu zdobywać coraz to więcej przewagi. Na 20 km od startu Siemiński miał już 5 minut nadrobionych. Na 23 km Mich melduje sędziom zmianę koła. 2 km dalej Siemiński przebija gumę, ale po zmianie ma jeszcze 2 i pół min. przewagi, którą coraz to bardziej powiększa.

W ciągu 1 godz. Siemiński przejechał 33,5 km i miał nadrobione 4 minuty. W tym okresie Brzozowski „złapał gumę.

Na finiszu w Radomsku Siemiński miał już 5 min. przewagi nad czołówką, którą prowadzili Wygięda i Napierała. Na 60 km Siemiński jadąc w tempie 35 — 36 km/godz. powiększa różnicę do 8 minut. Grupa czołowa nie śpieszy się i nie rzadko jedzie w tempie 15 — 16 km/godz. Prezes Gołębiowski ma ochotę zapytać zawodników przez tubę, kiedy wreszcie zaczną się ścigać i żałuje, że nie ma roweru, bo sam gotów pojechać w... takim tempie z wyścigiem. W 2 godz. grupa czołowa przejechała 66 km, Siemiński zaś przynajmniej 70.

W Rozprzy ludność leje na kolarzy całe kubły wody, co ma ten skutek, że Wreżlewicz hamując na mokrym asfalcie przewraca się i wpadają na niego Bober i Lipiński. Z wyjątkiem Bobera dwaj pozostali wkrótce dogonili grupę. Wkrótce potem Kudert wpadł na Kapiaka, centrując koło. Kapiak zaś lekko uszkodził sobie przerzutkę.

100 km przejechał Siemiński w 2:46. a więc w identycznym czasie, co wczoraj grupa czołowa! Miał on tu już 11 min. przewagi nad czołówką, w której jechało 20 kolarzy, pozostawiając na ulicach Piotrkowa słabszych. Niedługo potem wpadli na siebie przewracając się Czyż i Nowoczek.

Pod Łodzią woda chluśnięta całym kubłem zrzuciła Pietraszewskiemu okulary, szkło stłukło się, a oprawa złamała się. Na 126 km Wandorowi zerwał się łańcuch. 1 km dalej pechowy, jak zwykle przed finiszem Grynkiewicz— przebił gumę.



rynkiewicz

Przejazd przez ulice Łodzi był iście dramatyczny. Na „kocich łbach" przewrócił się Rozumek. Napierała wjechał w szynę tramwajową i na iglicy nie mógł wybrnąć z pułapki i fiknął kozła przez kierownik, przewracając Kapiaka i Bańskiego. Siemiński po przebiciu gumy po raz drugi na 20 km przed Łodzią, na ulicach miasta przebija gumę po raz trzeci, a że nie ma już zapasowej, kończy wyścig na obręczy. Na Bańskiego wpada ciężarówka i druzgoce mu rower w harmonijkę. Nie tracąc orientacji, Bański łapie rower turystyczny od przygodnego, a życzliwego widza i na nim jedzie do mety.

W wąskich szpalerach tłumów, w tłoku tramwajów i motocykli zygzakuje zawodnicy, finiszując do mety. Na Wyględę skacze z tramwaju jakiś pasażer i kolarz wali się na ziemię.

Finisz łódzki był istną gehenną i szczęściem wielkim było, że nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Wyniki III etapu: 1. Siemiński 3:49:20, 2. Pietraszewski 3:55:10, 3. Wrzesiński 3:55:16, 4. Stolarczyk 3:55:17, 5. Napierała 3:55:18, 6. Wojcieszek 3:55:19, 7. Wandor 3:55:20, 8. Paprocki 3:55:24, 9. Jankowski 3:55:25, 10. Grzelak 3:55:29, Rzeźnicki był 11, Wygięda — 13, Kapiak — 15, Nowoczek — 18 i Grynkiewicz— 19.

Klasyfikacja ogólna po 3 etapach: 1. Pietraszewski 13:42:40, 2. Wojcieszek 13:42:54, 3. Grzelak 13:43:01, 4. Stolarczyk 13:43:02, 5. Napierała 13:43:03. 6. Paprocki 13:43:09, 7. Wygięda 13:43:34, 8. Kapiak 13:44:04, 9. Nowoczek 13:45:44, 10. Czyż 13:49:57, 11. Wandor 13:51:19, 12. Grynkiewicz 13:51:42, 13. Siemiński 13:52:33, 14. Bański, 15. Łazarczyk, 16. Rzeźnicki. 17. Wrzesiński.

GRYNKIEWICZ BIJE KAPIAKA NA MECIE W WARSZAWIE LEDWIE O ĆWIERĆ GUMY

DO OSTATNIEGO etapu Łódź — Warszawa (136 km) wystartowało znów 42 kolarzy; na trasie wycofał się tylko jeden (Trynkos). Pietraszewski z miejsca nadał tempo i wyścig podzielił się na szereg grupek, jednak na 7 km wszystkie grupy połączyły się, tylko Badoń z powodu defektu pozostał w tyle.

Na 15 km przebił gumę Napierała, z czego skorzystała czołówka i znów rozciągnięto się. W grupie czołowej jechało niedługo potem 13 kolarzy, drugą prowadził Wandor. W ciągu pierwszej godziny czołówka przebyła 40 km, przy wietrze w plecy.

Na 56 km z grupy czołowej Kapiak i Kudert zapytują, gdzie Bolek?

Bolek Napierała ciągnie teraz z kolegą klubowym Olszewskim 2 i pół minuty z tyłu. „Tygrys" jest wesoły, zaciska pięść i mruczy pod nosem, że „im jeszcze pokaże!". Czołówka zwolniła tempo i para Napierała — Olszewski jest już coraz bliżej, aż wreszcie na 200 m za grupą czołową Napierała porzuca ofiarnego kolegę (który jadąc na „drutówkach" musi ciężko pracować i nie może jechać szybko) i wkrótce łączy się z czołówką.

Na 66 km Pietraszewski wyciął szprychy i wiele minut musi czekać na zapasowe koło, z czego korzysta czołówka i znów rozwija tempo. Leader wyścigu, Pietraszewski już nie jest groźny w ogólnej klasyfikacji.

W Sochaczewie Bukowski ma defekt, a na 80 km Jankowskiemu spada łańcuch. Wkrótce potem Rozumek już poraz drugi zatrzymuje się z powodu jakiegoś defektu. Przez Błonie czołówka przejechała w liczbie 19 kolarzy, decydująca walka więc rozegra się znów na ulicach miasta. W 3 godziny przejechano 116 km, przeciętna więc jest dobra, bo 38 km na godz.

Na Woli Wygięda odpada z czołówki wskutek defektu. Grupa czołowa już tutaj rozpoczyna finisz; Bober i Wojcieszek nie wytrzymują tempa.

Na ulicach Warszawy ruch kołowy jest całkowicie wstrzymany. Jezdnia jest pusta, nie ma na niej tramwajów, jak to było w Łodzi. Publiczność stolicy karnie trzymając się chodników daje całą jezdnię dla finiszujących kolarzy. W przeciwieństwie do publiczności łódzkiej na wczorajszym etapie, zdała [illegible] egzamin na „piątkę", czego nie można powiedzieć i o widzach na Stadionie WP, którzy tłumnie zapełnili boisko, utrudniając organizację.

Tymczasem czołówkę prowadzi Wrzesiński, który przy wjeździe na stadion przewraca się. Przelatują go Grynkiewicz i Kapiak. Na prostej już na stadionie „Szpegat" atakuje Grynkiewicza i na wirażu jest pierwszy, ale łodzianin nie daje za wygraną i zaciekle walcząc na ostatniej prostej jest na mecie o ćwierć gumy przed Kapiakiem. Broszczak kończy wyścig na pożyczonym po drodze „kogucie", bo jego własny rower uległ defektowi. Wkrótce za nim wjeżdża na tor Wygięda z... rowerem na plecach. I jego rower miał defekt (na Wolskiej). Ktoś z uczynnych widzów dał mu zwykły rower turystyczny, a, że Wygięda nie miał komu powierzyć swojego, po prostu... zarzucił go na plecy i ostatnie kilometry przejechał z tym oryginalnym bagażem. Napierała kończył wyścig na obręczy.

Leader wyścigu Pietraszewski przyjechał dopiero 28-y, po defekcie łapiąc jeszcze przed Warszawą gumę. Wskutek tych defektów Pietraszewski spadł z pierwszego miejsca po trzech etapach na 15-e w ogólnej klasyfikacji.

Wyniki IV etapu: 1. Grynkiewicz (ŁKS), 2. Kapiak (Elektr. W-wa) w identycznym czasie 3:29:53 — 3. Łazarczyk (Victoria Częst.) 3:30:02, 4. Rzeźnicki 3:30:03 — 5. Siemiński 3:30:04 — 6. Nowoczek 3:30:[illegible] — 7. Mich 3:30:08 — 8. Grzelak 3:30:10 — 9. Czyż 3:30:11 — 10. Stolarczyk 3:30:[illegible] — 11. Wandor 3:30:13 — 12. Kudert 3:30:[illegible] — 13. Wrzesiński 3:30:17 — 14. Napierała 3:30:18 — 15. Paprocki 3:30:22.

Z. Weiss

★

VI „Tour de Pologne" mamy już poza sobą. Czy spełnił on swe zadanie? Bezwzględnie tak. Poruszył, przede wszystkim, nieco śpiącą prowincję, wyciągając na szersze horyzonty wielu kolarzy szosowych, którzy dotychczas pozostawali w ukryciu. Następnie wyłuskał kilka talentów, które tylko w imprezie o podobnym charakterze mogły ujawnić się. Dalej, był dowodem, że wielkie zainteresowanie się społeczeństwa kolarstwem szosowem nie osłabło w ciągu długich lat przerwy wojennej.

Na całej trasie przyjmowano kolarzy nadzwyczaj serdecznie, gorąco ich oklaskując i obsypując kwiatami. Szczególnie wzruszające były w miastach, miasteczkach a nawet i wsiach szpalery młodzieży szkolnej, a nierzadko i dzieci.

„Tour de Pologne" choć skromny w tym roku w ilości etapów, przeprowadzony był z rozmachem dzięki pomocy finansowej wydawnictwa „Czytelnik". Jego przedstawiciel w osobie energicznego dyr. Kobusa z całym sztabem pomocników, w oparciu o doświadczone kierownictwo komisji sędziowskiej P. Z. Kol. i jego komórki były gwarancją powodzenia [illegible].

[illegible]terystyczną cechą tegorocznego [illegible] b[illegible] gromadne kończenie po[illegible] etapów. W ostatecznym [illegible] zwycięzcę wyścigu dzieliło od [illegible]go z kolei ledwie 17 sekund. Defekty [illegible] na trasie w niczym nie umniejszają znaczenia zwycięzców.

Na pięciu czołowych miejscach uplasowali się przedstawiciele: Łodzi (2), Rudy Pabianickiej, Warszawy i Chorzowa. Stolica poraz pierwszy w historii „Tour de Pologne" poniosła porażkę. [illegible] reprezentant „tygrys" Napierała [illegible] po wyścigu, że cieszy się, [illegible] młodzież doszła wreszcie do głosu i, że on, weteran będzie mógł spokojnie pójść na „emeryturę".

Po trudach wyścigu kolarze otrzymali nienotowaną dotąd ilość nagród (ponad [illegible]). Starczyło ich dla wszystkich, bo też wszyscy, którzy w liczbie 41 ukończyli wyścig, całkowicie na nie zasłużyli.

Ogólna klasyfikacja

1. Grzelak,	Tramwajarz, Łódź	17.13.11
2. Stolarczyk,	Naprzód, Ruda Pabj.	17.13.14
3. Napierała,	Sarmata, W-wa	17.13.21
4. Wojcieszek,	Dziewiarski KS., Łódź	17.13.23
5. Paprocki,	„Ruch", Chorzów	17.13.28
6. Kapiak,	Elektryczność, W-wa	17.14.02
7. Nowoczek,	„Ruch", Chorzów	17.15.50
8. Czyż,	Ł. K. S.	17.20.08
9. Wygięda,	„Ruch"	17.20.30
10. Wandor,	RKS Legia Kr.	17.21.32

11. Grynkiewicz, Ł. K. S. 17.21.40, 12. Siemiński, Elektryczność 17.22.37, 13. Łazarczyk, Victoria, Częst. 17.24.18, 14. Rzeźnicki, S. K. P. W-wa 17.26.21, 15. Pietraszewski, Ł. K. S. Łódź 17.29.08, 16. Bański, Sarmata W-wa 17.29.25, 17. Wrzesiński, Z. Z. K. W-wa 17.38.09, 18. Mich, Elektryczność 17.41.45, 19. Broszczak, Pionier, Szczec. 17.47.17, 20. Bukowski M. K. S. W-wa 17.47.40.

21. Kudert Milicyjny M. K. S. 17.47.43, 22. Jankowski, I. K. S. Wrocł. 17.48.31, 23. Rozumek, Stomil. Pozn. 17.49.11. 24. Wojciechowski, Zjednocz., Łódź 17.51.17, 25. Olszewski, Sarmata W-wa 17.58.20, 26. Bober, M. K. S. W-wa 18.00.17, 27. Kaczmarek K. K. S. Poznań 18.07.00, 28. Badoń, Krak. Legia 18.11.40, 29. Komorniczak, K. K. S. Poznań 18.23.24, 30. Piegat, Sarmata, W-wa 18.23.50.

31. Wydarkiewicz, Stomil, Pozn. 18.24.13, 32. Zalewski, Ł. K. S. Łódź 18.32.00, 33. Lipiński, OMTUR Okęcie 18.42,02, 34. Łobodziński, RKS „Broń", Radom 18.42,14, 35. Szymborski, RKS „Broń", Radom 19.03,12, 36. Migoś, KKS Gorzów 19.14,32, 37. Wielowiejski, KKS. Pozn. 19.15.42, 38. Kudlak, S. K. P. W-wa 19.15.45, 39. Wreżlewicz, Legia, Kr. 19.26.46, 40. Radwański. Victoria, Częst. 19.31.20, 41. Brzozowski, Elektryczność 19.31.44.

Niezwykła amnestia

PO drugim etapie wyścigu kolarskiego dokoła Polski, komisja sędzi[illegible]ska postanowiła wszystkim zawodni[illegible] którzy na tym etapie przyjęli nap[illegible] naczyniach szklanych, doliczyć po [illegible]cim etapie 1 minutę karną.

Należy podkreślić, że nie ogłos[illegible] odrazu nazwisk dziesięciu ukaranych [illegible]larzy, co wzbudziło szereg domysłów.

Nazwiska te ogłoszono po trzecie[illegible] etapie z tym, że postanowiono doliczyć winnym po jednej karnej minucie dopiero po czterech etapach. W ten sposób Pietraszewski utrzymał pozycję leadera wyścigu po trzecim etapie na niekorzyść Napierały, który nieobjęty minutą karną był właściwym przodownikiem wyścigu z przewagą 37 sekund.

Przed startem do ostatniego, czwartego etapu w Łodzi, komandor wyścigu i prezes P. Z. Kol., F. Gołębiowski, oświadczył zawodnikom i publiczności, co następuje:

„Na II etapie wyścigu kilku zawodników zostało ukaranych 1 minutą kary za przyjęcie na trasie napojów w naczyniach szklanych. Wobec tego, że impreza nasza jest pierws[illegible] tego rodzaju po wojnie i od niej należy spodziewać się renesansu kolarstwa, w imieniu zarządu P. Z. Kol. i komisji sędziowskiej komunikuję, że anulujemy im t[illegible] Wzięliśmy nad to pod uwagę, [illegible] wyścigu bierze udział cały s[illegible] młodych kolarzy, którzy mogl[illegible] znać niektórych punktów re[illegible]nu".

Następnie prezes P. Z. Kol. oświadczył, że daruje się karne minuty i [illegible] zawodnikom, m. in. Komorniczakowi, do którego prezes zaapelował, aby za niekoleżeński postępek w stosunku do jednego z zawodników na trasie, przeprosił go publicznie.

Komorniczak nie tylko, że przeprosił swego kolegę, ale i ucałował go serdecznie.

Lekkie wagi — wcale dobrze!

ciężkie jeszcze — niedostatecznie

Po walkach dwóch teamów w Gdańsku

GDAŃSK, 28.9. (tel. wł.). Mecz Polska — Związek Radziecki doszedł ostatecznie do skutku. Polski Związek Bokserski otrzymał już depeszę z zawiadomieniem o tej ważnej decyzji. Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła kuluary przed meczem dwu teamów Gdańska i wywołała wielką sensację. Oczywiście w tych warunkach zawody nabrały specjalnego posmaku i charakteru eliminacji. W wielkiej hali Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zebrało się 5.000 widzów. Organizacja wzorowa.

Zawody były konieczne — dały bowiem obraz formy naszych zawodników. Zorientowały w możliwościach miejscowych bokserów, jeśli chodzi o robienie wagi. Poziom do wagi półśredniej był dobry, a nawet dość wysoki. Czym jednak wyżej, tym było gorzej.

Najlepiej wypadli Grzywocz, Bazarnik, Antkiewicz, Rademacher. *Grzywocz* był nawet doskonały i dowiódł, że w muszej jest bez konkurencji. Zmiażdżył mistrza Polski, Gumowskiego, jeszcze raz dyskredytując wyroki sędziowskie, wydane w swoim czasie na mistrzostwach w Katowicach. Gumowski jest przemęczony i jak niektórzy twierdzą niedożywiony i zdaniem fachowców powinien przynajmniej przez miesiąc odpocząć.

Dobry był *Bazarnik* choć nie jest jeszcze w szczytowej formie, a jego prawe są zbyt obszerne.

Antkiewicz był huraganowy. Jego ataki były tak żywiołowe, że musiały wszystkim zaimponować. Wielka szkoda, że Antkiewicz poluje ciągle na ciosy w głowę, zaniedbując korpus.

Rademacher — dobry technicznie, opanowany nerwowo, walczył niestety jakby z pewnym kompleksem niższości. Zapóźno, bo dopiero w trzeciej rundzie zaczął lokować swe haki w korpus przeciwnika. *Chychla* startował w lekkiej. Poczynił postępy. Jest bardzo szybki, a ciosy jego są dokładne. Gdyby jeszcze miały trochę więcej potencji, przeciwnik musiałby zapewne zapoznać się z deskami.

I tu skończył się właściwie dobry poziom zawodów. Trzęsowski w walce z Cebulakiem nic nie pokazał, bo nie starał się o to. Walczył zbyt leniwie. To samo zresztą można rzec i o Cebulaku, który bezwzględnie rozczarował. Obaj pokazali poprawny boks, ale bez polotu. Praca nóg obu rywali pozostawiła sporo do życzenia.

Przykre rozczarowanie przyniósł nam Kolczyński w walce z Szymankiewiczem. Kolczyński popełniał wiele błędów. A więc: tak, jak w Dublinie, nie szedł za ciosem, ale po zadaniu ciężkiego uderzenia czekał, jaki efekt wywrze ono na wszystkich (łącznie z widownią?!). Był słaby w zwarciach, a w ogóle za mało szybki i kondycyjnie wypadł blado w 3-ej rundzie. Szymankiewicz był piekielnie twardy i na jego plus należy zapisać wygrane pojedynki w zwarciach.

Szymura nie miał pola do popisu. Walczył w sobotę w Poznaniu, mimo zakazu startu, jak zresztą i Klimecki. Już w tej chwili mówi się głośno, że Warta poniesie z tego powodu poważne konsekwencje.

Najbladziej wypadło spotkanie ciężkich: Białkowski — Klimecki. Walka nie miała ciągłości i rwała się co chwila. Klimecki jest dużo słabszy jak za dublińskich czasów. Białkowski jeszcze nie oszlifowany. Zupełnie nie operuje lewym prostym. Jest jednak wyraźnie szybszy od Klimeckiego. Istnieje jednak nadzieja, że Białkowski poprawi się, ale zdaje się, że o jego przedwojennej formie nie ma mowy.

Przebieg walk:

Widownia przyjmuje gwizdami wiadomość o nieprzybyciu Łodzian Marcinkowskiego i Olejnika. Są podobno chorzy. Iwański z Gdańska miał wypadek przy rąbaniu drzewa i również nie mógł walczyć.

Grzywocz wygrywa z Gumowskim w 3 r. przez techniczne k. o. Od pierwszej rundy Ślązak góruje dzięki doskonałym doskokom i szybkim ciosom z prawej. W 2 r. sierpowe Grzywocza nabierają jeszcze na sile, a niektóre z nich wprost okręcają Gumowskiego. Pod koniec rundy Gumowski inkasuje prawą i idzie na deski. Przy ośmiu uderza gong. W trzeciej Grzywocz przypuszcza decydujący atak. Toruńczyk, oparty o liny, jest liczony do ośmiu. Sędzia Kowalczyk przerywa tę nierówną walkę.

W koguciej Bazarnik remisuje z Krużą. Pierwsza runda to szukanie zetknięcia na dystans, ale bez rezultatu. Wymiana ciosów zaostrza się. Pod koniec starcia ślązak zaczyna przeważać, dzięki szybkim prawym. Tę rundę wygrywa Bazarnik zdecydowanie, dzięki atakom, które przechodzą w serię. Całą walkę wygrał zupełnie wyraźnie Bazarnik, a remis krzywdzi go.

Antkiewicz wygrał z Rademacherem. Walka ta mogła poruszyć nawet ludzi bez serc. Antkiewicz ruszył do żywiołowego ataku, ładuje bombę za bombą, ale Rademacher nie pozostaje mu dłużny i kilka razy trafia niebezpiecznie. Stara się trzymać bombardiera na dystans za pomocą lewej prostej, ale to mu się nie zawsze udaje. Antkiewicz w większości wypadków zbija tę zaporę. Na początku drugiej rundy atak Antkiewicza był tak nagły, że wydaje się, iż ślązak nie przetrzyma tej burzy. Po minucie sztorm nieco się ucisza. Ślązak dochodzi do siebie i stara się kontrować. W trzeciej Antkiewicz częściej atakuje korpus. Sam inkasuje kilka haków. Jednak i tę rundę zdecydowanie wygrywa.

W lekkiej Chychła bije wysoko Kusza, górując nad nim szybkością. Kusz bije chaotycznie i bezplanowo. W akcjach jego nie widać myśli tak jakby czekał na przypadek — na jakiś zabłąkany cep. Chychła trafia często i czysto.

W półśredniej Trzęsowski wygrał pewnie z Cebulakiem, ale po meczu nieciekawym.

Kolczyński wygrał z Szymankiewiczem. W pierwszej rundzie Kolczyński nie walczył na siłę, góruje jednak bez trudu. W 2 r. Kolczyński trafia jednak często i mocno, ale nie umie wykorzystać sytuacji. W trzeciej Szymankiewicz coraz częściej przechodzi do zwarć i w nich góruje. Kolczyński otrzymuje niesłuszne ostrzeżenie za trzymanie. Końcówkę ma lepszą Szymankiewicz. Niesłuszny wyrok sędziowski widownia przyjmuje gwizdami, zdradzając w tym wypadku pełnię obiektywizmu. Niewątpliwie Kolczyński był słaby, ale walki nie przegrał.

Szymura wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. z Szczypińskim.

Białkowski zremisował z Klimeckim. Walka nie ciekawa, bo zawodnicy trzymali się wzajemnie. Białkowski jeszcze nie wyczuwa dystansu. Starał się atakować za pomocą doskoków, bijąc lewym sierpem. Uderzenia z obu stron były mało celne. Klimecki otrzymał ostrzeżenie za trzymanie.

W walce nadprogramowej Stankowski z Łodzi przegrał z Zielińskim II z Gdańska. Gdańszczanin zdradza niewątpliwie duży talent. Wygrał on zdecydowanie.

Walki prowadził na ringu mgr. Kowalski, a na punkty sędziowali: Plewicki z Warszawy, Dobrzański z Gdańska i Stępień z Łodzi.

K. Gryżewski.

25 lat POMORSKIEGO O. Z. P. N.

BYDGOSZCZ, 28.9 (Tel. wł.). W dniu 28.9 piłkarski świat sportowy Pomorza obchodził uroczystość 25-lecia Pomorskiego OZPN. Piłkarze zapoczątkowali uroczystość tą nabożeństwem, po którym odbyło się zebranie nadzwyczajne połączone z odznaczeniem zasłużonych działaczy.

O godz. 16 rozegrano mecz pomiędzy repr. Torunia i Bydgoszczy, zakończony zwycięstwem gości 3:1 (2:0). Bramki strzelili dla Torunia: Rembecki — 2, Melkowski — 1, dla Bydgoszczy: Nowak. Drużyna Torunia oparta była na Pomorzaninie, w którym wyróżnił się Rembecki. Bydgoszcz reprezentowana była przez KKS Brdę zasiloną Michalskim z Polonii i Kwiatkowskim z Gwiazdy. Sędziował p. Sieradzki, widzów 4.000.

Przed meczem wręczono Ziółkowskiemu z Bydgoszczy upominek za 400 meczy rozegranych w barwach jednego klubu. Jest to gracz nie karany, który służyć może za wzór dla wielu sportowców.

Rezerwy Śląska wygrały

z rezerwowym składem Krakowa

KATOWICE. Oczekiwany na Śląsku z wielkim napięciem międzyokręgowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Krakowa, przyniósł licznie zgromadzonej na boisku Pogoni w Katowicach publiczności jedno wielkie rozczarowanie. Obie bowiem drużyny wystąpiły w mocno osłabionych składach, przy czym Kraków reprezentowany był przez kompletną rezerwę.

Kraków wystąpił do czwartkowego spotkania w następującym składzie:

Bębenek — Michalik, Barwiński (Sochacki) — Górecki, Lasiewicz, Kalicińki — Kawula, Nastaborski (Roik III), Kożin, Kokoszka i Binek.

Śląsk: Sztol — Michalski, Kowacz — [illegible]czyk, Duda, Makowski — Przycher-[illegible] (Szołtysek), Kubocz (Janecki, Cieś-[illegible] Alszer, Ciećlik (Franiel), Kubicki.

[illegible]edynek rezerw rozstrzygnął Śląsk [illegible] swoją korzyść, jednak na podstawie [illegible]iegu gry zwycięstwo Śląska wypa[illegible] wysoko.

[illegible] drużyna Krakowa umiejętno[illegible] technicznymi i zgraniem przewyższała wyraźnie gospodarzy, niestety, atak jej nie potrafił zdobyć się na skuteczne strzały.

W zespole gości na szczególne wyróżnienie zasłużył bramkarz Bębenek. W obronie zaporą nie do przebycia był Barwiński, który grał jednak tylko do przerwy. Pomoc Krakowa grała bardzo ambitnie, wybijał się tu Lasiewicz. W linii napadu inicjatorką wszelkich akcji była lewa strona.

W drużynie Śląska pierwsze skrzypce grał tym razem Alszer, który był idealnym kierownikiem napadu i strzelcem trzech bramek. Oprócz niego wybijali się po nad poziom Duda na środku pomocy i Kubicki na lewym skrzydle. Słabiej niż normalnie zagrał Cieślik, którego egoistyczna i solowa gra psuła wiele akcji ataku Śląska.

Nowe „gwiazdy" piłkarstwa śląskiego, repatrianci z Zachodu — Janecki i Franiel zawiedli, okazując się graczami przeciętnej wartości.

Bramki dla Śląska zdobyli: Alszer 3, Franiel i Szołtysek po jednej. Sędziował p. Romanowski.

Odpowiedzi Redakcji

P. Lipski Włocławek — **Polska — Węgry** — 1921 r. 0:1, 1922 r. 0:3, 1924 r. 0:5, 1925 r. 0:2, 1926 r. 1:4, 1929 r. 5:1, 1930 r. 1:3, 1936 r. 3:0, 1939 r. 4:2. **Polska — Belgia:** 1931 r. 1:2, 1933 r. 0:1, 1936 r. 2:0, 1939 3:3.

„Jego sympatycy" — tych danych nie zbieramy, można poinformować się w PZPN.

„Miłośnik boksu" — radzimy kupić interesujące Pana wydawnictwo i znaleźć adres jego redakcji. Tabele bokserskie zaczniemy publikować dopiero za parę tygodni w miarę rozwoju sezonu.

[illegible]kipa polska na „Six—days" w CSR — [illegible] pełne humoru pozdrowienia z Czechosłowacji serdecznie dziękujemy.

[illegible]Miłośnik sportu" list Pana przesyłamy [illegible] Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, któ[illegible] niewątpliwie zainteresuje się tą sprawą.

P. Laskowski z Łodzi — wyjaśnienie wszystkich wątpliwości zajęłoby zbyt dużo miejsca. Radzimy zakupić książkę pt. „Piłka nożna", napisana przez Jerzego [illegible] Tadeusza Grabowskich.

[illegible] „Warszawiak K8" — sprawą tą zajmie się PZPN, który w razie wykrycia rzeczywistego przestępstwa ukarze winnych.

„Jeden z wielu" Wrocław — uwagi zupełnie słuszne, nie mamy jednak wpływu na spowodowanie rewizji cen biletów [illegible]stępu.

Henryk z Warszawy — 1) Murzyn, 2) Niemcy 4:1 3) Walter, 4) rekord świata Ford (USA) — 55,9 sek. Czas Jany nie został jeszcze zweryfikowany.

[illegible] Gdynia — dziękujemy, mamy na [illegible]scu własnego korespondenta.

Piłkarze Europy wystartowali

do zażartego wyścigu o punkty

W całej Europie rozgorzały już boje piłkarskie, t. zw. ekstraklasy. Pierwsi, jak przystało, wystartowali Anglicy, których pierwsza liga ma już za sobą przeciętnie 9 rozegranych spotkań, kolejno kroczą Francuzi i Jugosłowianie.

Oto tabela z ub. tygodnia pierwszej ligi angielskiej (podajemy tylko pierwszych 10 miejsc — liga obejmuje 22 drużyny.

1. Arsenal	8	22:5	15
2. Preston N. E.	9	12:10	13
3. Blackpool	9	14:7	12
4. Wolves	8	25:11	11
5. Portsmouth	8	15:8	10
6. Burnley	8	9:5	10
7. Chelsea	8	11:11	10
8. Manchester C.	9	11:9	9
9. Aston Villa	9	9:9	9
10. Everton	9	11:12	9

Arsenal w tym sezonie jest w doskonałej formie i na 8 spotkań ma tylko jeden remis.

W Lidze francuskiej układ jest narazie następujący (liga obejmuje — 18 drużyn):

1. Lille	6	21:5	12
2. Reims	6	14:2	10
3. St-Etienne	6	17:17	10
4. Marseille	6	12:9	8
5. R. C. Paris	6	15:12	7
6. Toulouse	6	12:9	7
7. Metz	6	9:8	7
8. Nancy	6	11:14	6
9. Roubaix	6	11:15	6
10. Montpell.	6	12:10	5

Jugosłowiańskie rozgrywki zanotowały jak dotychczas — niespodzianki. Partyzant znalazł się dopiero na 3 miejscu (liga obejmuje 10 drużyn).

1. Crvena zv.	6	11:4	9
2. Dinamo	6	18:8	9
3. Partizan	6	14:9	8
4. Lokomotiva	5	9:7	7
5. Hajduk	6	11:7	6
6. Metalac	6	3:3	6
7. Ponziana	6	4:15	5
8. Vardar	6	9:9	4
9. Torpedo	5	5:11	3
10. Spartak	6	4:15	1

W Austrii — Rapid jest w tej chwili bez konkurencji (liga obejmuje 10 drużyn):

1. Rapid	3	11:5	6
2. FC. Wien	3	8:4	4
3. Wacker	3	9:6	4
4. Ober-Laa	3	8:9	4
5. Vienna	3	10:11	3
6. FAC	3	5:7	3
7. Sportklub	3	5:6	2
8. WAC	3	6:9	2
9. Austria	3	8:11	1
10. Admira	3	4:6	1

Szwajcarska liga ma w tym roku 14 drużyn, przyczym według głosów prasy szwajcarskiej drużyny w pierwszych bojach wykazały jeszcze bardzo nierówną formę.

1. Grasshoppers	3	12:4	5
2. Locarno	3	9:5	5
3. Bellinzona	2	10:4	4
4. Young Fel.	3	8:3	4
5. Grenchen	3	10:7	4
6. Chaux-de-F.	3	7:5	4
7. Servette	3	5:4	3
8. Biel	2	2:2	2
9. Zürich	3	7:10	2
10. Bern	3	3:5	2

Piłka nożna we Włoszech cieszy się znów olbrzymią popularnością, stając się, jak przed wojną, namiętnością narodową. Liga państwowa obejmuje 21 drużyn. Dotychczas rozegrano po 2 spotkania.

1. Juventus	2	7:2	4
2. Genova	2	6:2	4
3. Milano	2	6:3	4
4. Atalanta	2	4:2	3
5. Florentina	2	2:1	3
6. Salernitana	1	2:0	2
7. Torino	2	4:1	2
8. Livorno	2	2:1	2
9. Alessandria	2	5:3	2
10. Roma	2	1:1	2

Ligę rumuńską omawia na innym miejscu nasz korespondent z Bukaresztu, o piłkarstwie Szwecji Czytelnicy nasi zostali ostatnio obszernie poinformowani. (sg).

SZWAJCARIA — ANGLIA 4.X

ZURICH (Obsł. wł.). W dniu 4.10 odbędzie się w Zurichu międzypaństwowy mecz bokserski między Szwajcarią a Anglią. Spotkanie to będzie ciekawym przeglądem sił przed zbliżającym się sezonem międzynarodowym.

Harcerze Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 28.9 (Tel. wł.). Mistrzowskie drużyny harcerskie przeprowadziły w niedzielę na stadionie miejskim w Bydgoszczy mistrzostwa lekkoatletyczne ośrodka dla juniorów i starszych, w których uzyskano szereg doskonałych wyników i przedstawiono obiecujący narybek. Mistrzowie Polski pracują z zapałem i ambicją, przygotowując godne kadry następców, ażeby niełatwo oddać raz już zdobyty tytuł w obce ręce. Olbrzymie zasługi w rozwoju lekkoatletyki Pomorza oddaje doskonały opiekun, instruktor i organizator, p. Woźniak Władysław, prezes HKS.

Wyniki techniczne osiągnięto następujące: *juniorzy:* *60 m* 1) Chmiałkowski — 7,9, 2) Lewandowski — 8,1, 3) Arszyński—8,1. *200 m:* 1) Weinberg (16 BDZ) 25,2 sek., 2) Arszyński (5 BDH) 26 sek., 3) Nawrocki (6 BDH) 26,1 sek. *800 m:* 1)Szoper (6 BDH) 2:18,2, 2) Loose (5 BDH) 2:19,4, 3) Barabasz (BDZ) 2:20,8. *Sztafeta 4x100 m:* 1) 16 BDZ 51 sek., 2) 6 BDH 51,9, 3) 5 BDH 52,2. *Skok w zwyż:* 1) Weinberg (16 BDZ) 1,60, 2) Fiałkowski (6 BDH) 1,58, 3) Sip (6 BDH) 1,54. *Skok w dal:* 1) Weinberg (16 BDZ) 5,91, 2) Sip (6 BDH) 5,40, 3) Fiałkowski (6 BDH) 5,37. *Dysk:* 1) Weinberg (16 BDZ) 40,74, 2) Gedroyć (6 BDH) 37,15, 3) Pióro (6 BDH) 35,82. *Kula:* 1) Sadowski (6 BDH) 10,99, 2) Pióro (6 BDH) 10,68, 3) Pelczyński (16 BDZ) 10,36. *Oszczep:* 1) Żak (6 BDH) 38,40, 2) Pióro (6 BDH) 36,84, 3) Weinberg (16 BDZ) 35,05.

Starsi: *100 m:* 1) Buhl (16 BDZ) 11 sek., 2) Białkowski (6 BDH) 11,1, 3) Grzanka (16 BDZ) 11,1. *200 m;* 1) Buhl (16 BDZ) 22,9, 2) Grzanka (16 BDZ) 23,3, 3) Białkowski (6 BDH) 23,5. *400 m:* 1) Buhl Z. (16 BDZ) 52,2, 2) Grzanka (16 BDZ) 53,2, 3) Wieczorek (6 BDH) 57,4. *800 m:* 1) Buhl Z. (16 BDZ) 2:13,4, 2) Grzanka (16 BDZ) 2:13,5, 3) Nowak (6 BDH) 2:13,5. *1500 m:* 1) Kurowski (16 BDZ) 4:33,4, 2) Nowak (6 BDH) 4:34,6, 3) Kosecki (6 BDH) 4:50,6. *3000 m:* 1) Osiński (16 BDZ) 9:39,4, 2) Szulc (34 BDH) 10:19,1. *W zwyż:* 1) Gruszka (16 BDZ) 1,58, 2) Lubojemski (6 BDH) 1,51. *W dal:* 1) Buhl B. (16 BDZ) 6,47. *Trójskok:* 1) Gruszka (16 BDZ) 12,27. *Kula:* 1) Maciejewski (6 BDH) 11,32. *Oszczep:* 1) Lubojemski (6 BDH) 47,10, *Dysk:* 1) Maciejewski (6 BDH) 33,32. *Sztafeta 4 x 100 m:* 16 BDZ 46,6. *Sztafeta olimpijska:* 16 BDZ 3:45,2. *Młot:* 1) Masłowski 44,45.

Rumunia miała wyjątkowo słaby dzień

ale Polacy wydają się być lepsi

Czesi liczą na nasze zwycięstwo w Bukareszcie

Nasz stały korespondent w Bukareszcie, inż. Mizunka, przesyła swe relacje na temat rozegranego ostatnio w stolicy Rumunii spotkania piłkarskiego Czechosłowacja — Rumunia, interesującego nas szczególnie z racji niedalekiego już meczu Polska — Rumunia. Ciekawa w tej korespondencji jest zwłaszcza wypowiedź p. Vogla nacz. redaktora C. T. K., porównująca na tle drużyny CSR — zespoły: rumuński i polski.

Bukareszt, 23 września 1947 r.

MIĘDZYNARODOWY mecz piłkarski Rumunia — Czechosłowacja, rozegrany 21 b. m. w Bukareszcie, zakończył się, jak wiadomo, zwycięstwem gości 6:2 (3:1).

Zawodom, które ogólnie biorąc, nie stały na zbyt wysokim poziomie, przyglądało się około 30.000 widzów. Sędziował bardzo dobrze i autorytatywnie Polak — M. Sznajder.

Wynik odzwierciadla dokładnie przebieg gry, mimo, iż Rumunia nie potrafiła wykorzystać słusznie podyktowanego rzutu karnego.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

RUMUNIA: Stanescu, Farmati — Ritter, Mihailescu — Mari — Bacut, Covaci — Reuter (Filotti) — Spielman — Peczkowski — Filotti (Dumitrescu III).

CZECHOSŁOWACJA: Kopecky, Vedral — Senecky, Karel — Vicen — Balaszy, Simansky — Riha — Cejp — Kubala — Kokstein.

Drużyna rumuńska, poza faktem niefortunnego zestawienia, miała, zdaje się, swój najgorszy dzień w r. b., gdyż nic się jej nie kleiło i mimo ofiarnej walki nie zdołała wykorzystać nawet swego największego atutu, tj. szybkości. Poza tym drużyna rumuńska pozwoliła narzucić sobie wysoką grę mimo, iż w główkowaniu Czechosłowacy są mistrzami, to też wygrywali oni wszystkie pojedynki i w rezultacie dwie bramki strzelili główką.

Rumuni zestawieni byli z zawodników, którzy w ostatnim tygodniu wykazali najlepszą formę, co okazało się być błędem, gdyż rutynowani gracze, nawet wówczas, kiedy w zawodach ligowych wykazują chwilowy spadek formy, potrafią w spotkaniach międzynarodowych zdobyć się na lepsze zagranie. Zabrakło również w drużynie rumuńskiej najlepszego jej gracza — Mariana, który z powodu kontuzji był zmuszony przyglądać się zawodom z trybuny. Atak rumuński grzeszył również brakiem strzałów do bramki, za wyjątkiem środkowego napastnika — Spielmanna, który był poza tym najlepszym graczem rumuńskim. Jedyna część drużyny, która pracowała sprawnie przez cały czas meczu, była linia pomocy. Obrona przegrywała wszystkie pojedynki z atakiem czechosłowackim.

Nawiązując do zbliżającego się spotkania Polska — Rumunia, pragniemy podkreślić, iż nie należy się kierować w ocenie poziomu futbalu rumuńskiego wynikami 6:3 (Czechosłowacja — Polska i 6:2 (Czechosłowacja — Rumunia) i należy raczej zaczekać z tą oceną na wynik meczu Rumunia — Węgry, który odbędzie się 12 października w Bukareszcie.

P. Vogl, nacz. redaktor Czeskiej Agencji Prasowej (CTK) oświadczył nam po meczu, że wynik meczu Polska — Rumunia, jeżeli obie drużyny zagrają podobnie jak przeciw Czechosłowacji, winien brzmieć z różnicą dwóch bramek na korzyść Polski. Dodał jednak, że Rumuni są zdolni zagrać o dwie klasy lepiej, jak w ostatnim spotkaniu.

Arbitraż p. Sznajdra był bardzo autorytatywny i zadowolił zarówno publiczność, jak i zawodników. Krytyka prasy sportowej i codziennej wyraża się bardzo pochlebnie o sposobie sędziowania p. Sznajdra podkreślając, iż należy on niewątpliwie do czołowych sędziów europejskich. Kolegium sędziowskie wydało specjalny bankiet dla kolegi polskiego, jak również został p. Sznajder zaproszony na śniadanie do Ambasady R. P.

Zapoczątkowana tak szczęśliwie współpraca polsko - rumuńska na odcinku sędziowania piłkarskiego, powinna być kontynuowana tym bardziej, że Rumunia posiada również arbitrów wielkiej klasy, jak np. ostatni pomocnicy p. Sznajdra na meczu Rumunia — Czechosłowacja pp. Kroner i Ceareanu lub Iliescu.

★

W międzyczasie mistrzostwa ligowe posuwają się naprzód i po piątym dniu rozgrywek tabela ma następujący wygląd:

1. CFR — Timiszoara	5	14:2	10
2. ITA	5	28:2	9
3 Juventus	5	18:7	7
4. FC Ploesti	5	11:11	7
5. CFR—Bukareszt	5	18:9	6
6. Universitatea	5	8:5	6
7. Karres	5	11:15	6
8. Ciocanul	5	8:5	5
9. Jiul	5	8:7	5
10. Libertatea	5	10:12	5
11. Dermagaz	5	8:9	5
12. Ferar	5	9:12	3
13. Dermata	5	4:8	2
14. Otelul	5	6:24	2
15. AS Armata	5	2:16	2
16. Unirea Tricolor	5	3:23	0

Piotr Mizunka

Rzecz w Polsce niezwykła

12.000 widzów na zawodach l. atl. w Łodzi

ŁÓDŹ, 28. 9. (Tel. wł.) — Organizacje OMTUR, ZWM i władze szkolne przeprowadziły na terenie Łodzi eksperyment, organizując trójmecz lekkoatletyczny młodzieży tych organizacji pod hasłem: „Młodzież łódzka — Warszawie". Chodziło w danym wypadku o stwierdzenie, czy sport lekkoatletyczny, tak mało popularny w masach, zainteresuje młodzież. Okazało się, że impreza ta wywołała niebywałe zainteresowanie i na stadionie zebrało się 12.000 widzów, w tym oczywiście przeważała młodzież. Jakkolwiek wszystkie niemal wyniki w porównaniu ze skalą ogólnopolską były słabe, to jednak przebieg niemal wszystkich konkurencji odbywał się przy żywiołowym udziale tej niecodziennej publiczności. Łodzianie doszli więc do przekonania, że jedynie przez organizacje tego rodzaju zawodów w całej Polsce będzie można spopularyzować lekkoatletykę.

Klub Sprawozdawców Sportowych w Łodzi, chcąc, aby impreza podobna odbywała się co roku, ofiarował ze swej strony puchar przechodni. Po rozegraniu wszystkich konkurencji i podsumowaniu punktów zespołowo pierwsze miejsce zdobył OMTUR — 126 pkt. przed MKS — 123,5 pkt. i ZWM — 116,5 pkt.

Kraków - Łódź 134:131

Panie Łodzi lepsze niż krakowianki

Chłopcy podwawelscy górują nad łódzkimi

Szereg dobrych wyników w meczu Kraków — Łódź

Wajsówna dopiero trzecia w dysku

KRAKÓW, 28.9. (tel. wł.). Drugi po wojnie mecz lekkoatletyczny Łódź — Kraków przyniósł nie tylko zwycięstwo Krakowa, ale szereg dobrych wyników oraz kilka niespodzianek. Największą niespodzianką była porażka w dysku Jadwigi Wajs - Grędkiewicz - Marcinkiewicz, która uplasowała się dopiero na trzecim miejscu po Stachowiczównie i Pestkównie.

Najlepszy w tym roku wynik w oszczepie uzyskała Stachowicz (Kraków) 38.96, poprawiając swój ostatni wynik praski 38,26 o 70 cm. Dobre wyniki zanotowano również w skoku w dal pań, przy czym wszechstronna Moderówna poprawiła znów wydatnie swój rekord życiowy.

Moderówna, która wygrała obydwa sprinty, 100 metrów przebiegła w 12,9. Mitan utrzymuje się nadal w dobrej formie, wykazała to w biegu 80 m przez płotki, w którym miała czas o 0,2 gorszy do uzyskanego w Pradze na Igrzyskach Młodzieżowych.

W skoku wzwyż pierwsze miejsce zajęła, mimo silnej konkurencji 15-letnia Zosia Borowiec, która jako jedyna zawodniczka przeszła 1,40 m. Pozostałe uzyskały wysokość 1,35 m.

W konkurencjach pań Łódź zwyciężyła Kraków 57:47. W konkurencjach męskich górował Kraków, wygrywając w stosunku 97:77. W ogólnej punktacji wygrał Kraków różnicą 3 pkt. w stosunku 134:131.

Zaznaczyć należy, że w konkurencjach męskich Łódź wystąpiła w osłabionym składzie, bez Lipowskiego, Kurpesy, Prywera, Grzelskiego, Garncarczyka, Sośnowskiego, Wójcika i Mrożewskiego.

Wyniki techniczne — w konkurencjach żeńskich:

100 m: — Moderówna (Ł) 12,9, 2) Słomczewska (Ł) 13 sek., 3) Gorzkowska (K) 13 sek. — poprawiła swój rekord życiowy. Gorzkowska doskonale biegła tuż za Moderówną.

200 m: 1) Moderówna (Ł) 27,7, 2) Słomczewska (Ł) 28,4, 3) Panek (K) 30,3.

80 m płotki: 1) Mitan (K) 12,8, 2) Peskówna (Ł) 13,3, 3) Janiszewska (K) 15,5, 4) Moderówna.

Sztafeta 4 × 100: 1) Łódź — Peskówna, Moderówna, Słomczewska, Nowakowa — 52,06, 2) Kraków — Mitan, Legutko, Bildziukiewicz i Gorzkowska — 53 sek.

Skok wzwyż: 1) Borowiec (K) — 140, 2) Nowakowa (Ł) 135, 3) Mitan — 135, 4) Peskówna — 135. Borowiec spróbowała wysokości 1,45 m, jednak jej nie przeszła.

Skok w dal: 1) Nowakowa (Ł) — 5,32, 2) Moderówna 5,23 — poprawiła swój poprzedni wynik (5,08), 3) Legutko (K) 4,82, 4) Mitan — 4,80.

Oszczep: 1) Stachowicz (K) 38,96, 2) Klimowska (K) 33,65, 3) Peskówna 30,53. Obydwie poprawiły swoje rekordy życiowe, 4) Nowakowa 21,33.

Dysk: 1) Stachowicz (K) 34,55, dający czwartą lokatę w tabeli najlepszych tegorocznych wyników, 2) Peskówna 34,47, 3) Wajs - Grędkiewicz-Marcinkiewiczowa 33,81, 4) Konikówna 29,52.

Kula: Wajs - Marcinkiewicz 10,74, 2) Klimowska (K) 10,21 — siódme miejsce w tabeli tegorocznych wyników, 3) Pestkówna 10 m, 4) Koników na 9,22.

Konkurencje męskie 100 m: 1) Jaraczewski (Ł) w bardzo dobrym czasie 10,9, 2) Filipek (Kr) 11, 3) Bobrzecki (Kr.) 11,4, *200 m:* 1) Jaraczewski 23,5, 2) Filipek 24 sek., 3 Bobrzecki 25,2. *400 m:* 1) Puzio (Kr.) 52,1, 2) Wideł (Kr.) 53,9, 3) Smitke (Ł).

800 m: 1) Wideł (Kr.) 2:05,5, 2) Dychto (Ł) 2:06, 3) Szymański (Kr) 2.06. *1500 m:* 1) Widerski (Kr.) 4:20,4, 2) Dychto 4:25,4, 3) Szymański (Kr.) 4:26,7. *5.000 m:* 1) Jastrzębski (Kr.) 16:17,4, 2) Jańczyk (Ł) 17:39,6, 3) Andrzejewski (Ł). Urban (Kr.) został zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się (umyślne zabieganie toru Jastrzębskiemu oraz potrącenie go na finiszu.

Sztafeta 4x100 m: 1) Kraków — w dobrym czasie 45,1 — w składzie Bobrzecki, Puzio, Serafini i Filipek, 2) Łódź 45,8 — w składzie Jaraczewski, Kuźmicki, Owczarek i Pawłowski. *Sztafeta olimpijska:* Kraków w czasie 3:35,2 — w składzie Filipek, Puzio, Widerski i Wideł, 2) Łódź w czasie 4:04,5 — w składzie Owczarek, Jaraczewski, Maciaszczyk, Andrzejewski.

110 m pł.: Maciaszczyk (Ł) 16,7 — trzecie miejsce w tegorocznej tabeli najlepszych wyników, 2) Dręgiewicz (Kr.) 17,1, 3) Pawłowski (Ł) 19,1.

400 m płotki: Puzio (Kr.) 57,4 — wynik powtórzony na zawodach w Katowicach z Amerykanami, 2) Maciaszczyk 1:01,3, 3) Niemczyk (Kr.) 1:03,5. *Skok w dal:* 1) Kuźmicki (Ł) bardzo dobry wynik 6,91, dający mu trzecią lokatę w Polsce, 2) Serafini (Kr.) 6:79, 3) Pawłowski (Ł) 6,60. *Skok w zwyż:* 1) Dręgiewicz (Kr.) 173,5 cm. Poza konkursem Dręgiewicz skoczył 180, 2) Szymkowicz (Kr.) 173,5, 3) Kuźmicki 169.

Dysk: 1) Kuźmicki 41,10, 2) Makulec (Kr.) 40,77 — rekord życiowy, 3) Owczarek 38,16. *Oszczep:* 1) Kurek (Kr.) 51,58, 2) Kuźmicki 49,64, 3) Piłoński (Kr.) 44,35, 4) Jaraczewski (Ł) 44,22.

Kula: 1) Makulec (Kr.) 13,12, 2) Owczarek (Ł) 13,11, 3) Kuźmicki (Ł) 12,49, 4) Serafini (Kr.) 11,59.

Zawody zostały bardzo sprawnie przeprowadzone przez Krakowski OZLA. Publiczności w obydwa dni dużo.

Pięściarze ŁKS w formie

rozgromili IKP 16:0

ŁÓDŹ, 28. 9. (Tel. wł.) W meczach bokserskich o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego ŁKS wygrał z IKP 16:0 (!), a Zryw (Łódź) pokonał Concordię (Piotrków) 8:6.

Wyniki meczu ŁKS z IKP: musza Pasiak (ŁKS) wygrywa na punkty z Samczyńskim; kogucia: Popielaty (ŁKS) wypunktował Szelińskiego; piórkowa: Pawlak (ŁKS) wygrywa z Kłonowiczem na punkty; w lekkiej Ponikowskiemu przyznano niesłuszne zwycięstwo nad Sobczakiem; półśrednia Wieczorek wygrał na punkty z Pikiem.

Walka ta była przykładem jak nie należy sędziować. Zawodnik IKP, Pik, powinien być zdyskwalifikowany już w pierwszym starciu za bicie głową, łokciami i poniżej pasa. Sędzia ringowy zauważył te błędy dopiero w drugiej rundzie, dając dwa napomnienia za bicie głową. Wieczorek, mimo nieprzepisowych uderzeń, miał zdecydowaną przewagę we wszystkich starciach i zaprezentował się z jak najlepszej strony.

W średniej Pisarski pokonał na punkty Renoza; w półciężkiej Żylis i Niewadził zdobyli punkty walkowerem dla ŁKS z powodu braku przeciwników. — Sędziował w ringu Sieroszewski St., na punkty Gelański, Kubiak i Hubert.

Wyniki meczu Zryw — Concordia: Brzózka wygrywa przez techniczny k. o. z Bersteinem (Zryw), Kamecki (Zryw) wygrywa na punkty z Adamcem, Grzybowski wygrywa przez dyskwalifikację w drugim starciu z Łazarkiem, w lekkiej Krawczyk wygrał z Matejczykiem, w półśredniej i średniej punkty walkowerem zdobył Zryw, w półciężkiej i ciężkiej punkty walkowerem zdobyła Concordia. Po odbytym meczu kierownik Concordii złożył protest co do dyskwalifikacji swego zawodnika w wadze piórkowej, gdyż sędzia przerwał tę walkę udzieleniem napomnienia. Protest został uwzględniony i wynik meczu zamiast 10:6, brzmi — 8:6 dla Zrywu.

Boks w świetle... walkowerów

na 3 mecze było ich aż dwa!

WCZORAJSZA bokserska niedziela drużynowych mistrzostw A kl. okręgu warszawskiego notuje:

Budowlani — Legia 16:0 w. o.!

Grochów — Polonia 16:0 w. o.!!

Radomiak — SKS 9:7.

Pierwszy mecz w ogóle się nie odbył (ani towarzyski), bo Legia nie wysłała na ring. W drugim wypadku Polonia nie miała zawodników w wadze muszej, koguciej i półciężkiej.

Bardzośmy się cieszyli, że boks warszawski zanotował aż 6 drużyn w tym roku w A klasie, teraz widzimy jednak, byłoby lepiej żeby tych drużyn było tylko cztery. Nowicjusze przeliczyli się i z siłami, i możliwościami i nawet z ochotą. Słomianego ognia u nas nigdy nie brak, metody w rodzaju — jakoś to będzie — pokutują wśród organizatorów nagminnie, entuzjazm jednak jak na złość (!) nie chce robić cudów, zapał mija. I co? I mamy rozgoryczenie. Nie idzie. Że nie idzie — to widać.

Czy nie słuszniejsze by było — lepiej się przygotować, obliczyć zamiary — na siły, co z pewnością lepsze będzie dla poziomu boksu stołecznego, a dla drużynowych mistrzostw w A klasie w szczególności? Uniknie się wówczas tych coraz częściej powtarzających się walkowerów, wywołujących efektowny gwizd wśród swoistego rodzaju publiczności (trudnej publiczności), którą przecież należy jeszcze kształcić na dobrych, rzetelnych wzorach a nie prowokować szumnymi afiszami by w rezultacie dać jej walkowery lub łatane w ostatniej chwili, nierówne, nieciekawe walki.

Takie refleksje nasuwają się nam i nie tylko nam po ostatniej walkowerowej niedzieli bokserskiej, której jedynym jasnym punktem było spotkanie Radomiaka z SKS.

Mecz był ciekawy, ostry, zażarty i na niezgorszym poziomie. Czortek z Munitem Małeckim stoczyli doprawdy porywającą, pasjonującą walkę, która niechże będzie wzorem dla młodzieży. Tak walczą prawdziwi sportowcy.

Wyniki (Radomiak na pierwszym miejscu): musza: Sobczyk wskutek nadwagi oddał punkty Tobolczykowi, który w walce towarzyskiej pokonał zdecydowanie swego przeciwnika, w koguciej Sieradzan wygrał przez t. k. o. w 2 r. z Aleksandrowiczem, w piórkowej Czortek po frapującej walce wypunktował Małeckiego, w lekkiej Kosiński uległ na pkt. Żurawskiemu, w półśredniej Wasiak uległ na pkt. Błażejewskiemu, w średniej Gniewosz — Kupiec remis, w półciężkiej Kotkowski znokautował w I r. Sochackiego, w ciężkiej Radomiak zdobył 2 pkt. wobec braku przeciwnika. (sg)

TABELA BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY

	spotk.	pkt.	st. pkt.
1) Grochów	4	7	51:13
2) Radomiak	3	5	31:17
3) SKS	4	4	36:28
4) Budowlani	4	4	34:32
5) Polonia	4	2	20:44
6) Legia	3	0	6:42

Zjednoczenie wygrywa przez w. o.

ze zdekompletowanym OMTUR-Grudziądz

BYDGOSZCZ, 28.9 (Tel. wł). *Zjednoczenie (Bydgoszcz) — OMTUR (Grudziądz) 16:0 walkower.* Spotkanie towarzyskie 12:4.

Rozegrany tu mecz bokserski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Zjednoczeniem i OMTUR zapisał się niekorzystnie w historii boksu pomorskiego. Zawodnicy OMTUR-u zjechali do Bydgoszczy zamiast 8-ką — w 6-tkę, a reprezentant wagi półśredniej miał nadwagę. Tego rodzaju wybryki szkodzą wyraźnie rozwojowi boksu i jako takie muszą być karane.

W spotkaniu towarzyskim Borowiec w wadze muszej, który za 300-tną walkę, otrzymał upominek, uzyskał punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W wadze koguciej Jóźwiak dobrze rozwiązał walkę taktycznie, w pierwszej rundzie zdobył sobie respekt u przeciwnika dużo wyższego i w drugim starciu wygrał przez k. o.

W wadze piórkowej Leczkowski (Zjednoczenie) w spotkaniu z Baranowskim E. dali pokaz dawno nieoglądanego boksu. Obaj wysoko zaawansowani technicznie, walczyli fair i zdobyli poklask widowni. Zwyciężył z małą różnicą punktów doskonale zapowiadający się Baranowski.

W wadze lekkiej Sowiński (Zjednoczenie) spotkał słabego przeciwnika Janzu, którego sędzia zdyskwalifikował w pierwszym spotkaniu.

Wikliński (Zjedn.) w wadze półśredniej po dłuższej przerwie przedstawił się na widowni w walce z Baranowskim A. i wykazał, jak na tak długą przerwę, formę możliwą, wygrywając walkę na punkty.

W wadze średniej zwyciężył przez dyskwalifikację Rychtera (Zjedn.) za zbyt niski cios w pierwszym starciu Brzuszkiewicz.

Pollak (Zjedn.) w wadze półciężkiej otrzymał również upominek za 50-tą walkę walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W wadze ciężkiej sędzia przerwał nierówną walkę w pierwszej rundzie, przyznając zwycięstwo zawodnikowi Zjednoczenia, Sile nad Krauzem.

W ringu sędziował p. Rogowski, na punkty pp. Lewicki, Rutkowski i Mrowiński.

Warta przegrała z MKS

Pięściarze Wybrzeża coraz lepsi

POZNAŃ, 28. 9. (Tel. wł.) — *Milicyjny KS (Gdynia) — Warta 9:7.* Towarzyskie spotkanie bokserskie między wice-mistrzem Polski, Milicyjnym KS z Gdyni a Wartą wywołało zrozumiałe zainteresowanie, gromadząc w hali Pocztowego Urzędu Przewozowego ponad 3.500 widzów.

Spotkanie stało na bardzo dobrym poziomie. Prócz starych rutyniarzy w M. K. S. doskonale wypadli młodzi zawodnicy: Gołyński w wadze lekkiej oraz Mechliński w półciężkiej. Zwłaszcza ten ostatni pokazał w spotkaniu z Szymurą, że jest doskonałym nabytkiem dla boksu polskiego w tej kategorii.

Po pierwszym starciu, które upłynęło przy lekkiej przewadze Szymury, poznańczyk rozpoczyna dyszlami swą destrukcyjną pracę, posyłając pod koniec starcia Mechlińskiego na deski. Jednak gong przerywa liczenie. W trzecim starciu wzrasta przewaga Szymury. W pewnej chwili Mechlińskiemu wychodzi cios i Szymura idzie na moment na matę. Pod koniec jednak starcia duża przewaga Szymury. Prócz obu wymienionych doskonale wypadli z Milicyjnego — Antkiewicz, Gołyński i Szymankiewicz; z Warty: Malak, Dominiak i Klimecki.

Wyniki: w muszej Malak (W) pokonał przekonywująco na punkty Sowińskiego (M). W koguciej rozegrano dwa spotkania: w pierwszej walce Szymański zremisował z Iwańskim, w drugiej parze Jedraszak (W) wygrał na punkty do Gegnala, w piórkowej — w najpiękniejszej walce dnia — walczyli Dominiak (W) i Antkiewicz (M). Po dwóch wyrównanych rundach Antkiewicz dopiero w trzecim starciu zdobył wyraźną przewagę, zwyciężając Warciarza na punkty. W lekkiej Fogt (W) uległ niespodziewanie przez techniczne k. o. w 2 r. doskonałemu Gołyńskiemu. W średniej, słabo w tym dniu dysponowany Sobczak (W) wygrał z agresywniejszym Szymankiewiczem (M) wyraźnie na punkty. W półciężkiej Szymura (W) pokonał wysoko na punkty Mechlińskiego (M). W ciężkiej zaś po trzech rundach wyraźnej przewagi Klimecki (W) wypunktował Licka (M).

W ringu sędziował dobrze p. Wróż; na punkty zaś Pietrzak, Tilgner i Latowski.

★

Czarni (Poznań — Stella (Gniezno) 1:0 (1:0) spotkanie w hokeju na trawie o mistrzostwo Polski.

Na odbudowę Warszawy

Młody o własnych siłach rozwijający się Klub Sportowy ZZK „Unia" Skierniewice wpłacił w dniu 23 bm. na Odbudowę Warszawy sumę 51.750 zł (pięćdziesiąt jeden tysiąc siedemset pięćdziesiąt).

Kwotę tę uzyskał w dniu 21 bm. z udanej imprezy piłkarskiej Żonaci — Kawalerowie Unii, zakończonej zwycięstwem kawalerów 5:2 (2:0).

★

Pow. Urz. W. F. i P. W. i K. S. „Warmia" Lidzbark urządził Zabawę Taneczną, z której dochód w kwocie 10.179 zł przeznaczono na Odbudowę Warszawy.

IKS — Odra 13:3

WROCŁAW, 28.9 (Tel. wł.). W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu IKS pokonał drużynę wrocławskiej Odry 13:3.

Rabunkowa gospodarka siłami zawodnika

zakończyła się niepotrzebną porażką

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA).

Bruksela, we wrześniu.

Eksploatowanie wybitnych sportowców przez związki państwowe i kluby nie jest rzeczą nową. Pamiętamy doskonale perypetie, jakie przechodzili dwaj nasi najwybitniejsi biegacze przedwojenni, ś. p. Kusociński i Petkiewicz, których starano się możliwie najczęściej wykorzystać, w rezultacie czego dochodziło nie tylko do kwasów i sporów, ale — co gorsza — do przemęczenia zawodników i nawet do kontuzji.

Podobna historia powtarza się obecnie ze sławą sportu czechosłowackiego, Zatopkiem. Wystawia się go na wszelkie możliwe imprezy, i — czy to jako przedstawiciel klubu, czy w zawodach międzynarodowych, czy też w akademickich, czy też wreszcie w wojskowych (Zatopek jest porucznikiem) — średnio dwa razy w tygodniu od kwietnia zmuszony jest on do startowania. I choć nie zawsze jest on zmuszony do stoczenia zaciętej walki na finiszu, to jednak musi on „robić czas", gdyż sława go do tego zobowiązuje.

Tegoroczny sezon był dla Zatopka specjalnie forsowny, a jednocześnie bogaty w sukcesy. Zatopek triumfował po bieżniach całej Europy, zwyciężając nawet najwybitniejszych biegaczy szwedzkich i fińskich. W tym roku był on dotychczas bez porażki.

Ale zbyt częste startowanie aż „się prosiło" o klęskę. W ubiegłym tygodniu Zatopek startował w poniedziałek w Pilznie w biegu na 5 km, osiągając świetny czas 14:19,8, następnie w Londynie, jako wojskowy, wygrał we czwartek międzynarodowy bieg na przełaj na 8 km o „Britania Shield", a w sobotę był już w Brukseli, biorąc udział w meczu międzypaństwowym Belgia — Czechosłowacja, w którym w biegu na 3 km miał za przeciwnika doskonałego biegacza belgijskiego Gastona Reiffa.

Wprawdzie wynik Zatopka w biegu na przełaj w Londynie posiada pewne znaczenie ze względów propagandowych, ale startowanie w biegach na przełaj w pełni sezonu, we wrześniu, z punktu widzenia sportowego nie tylko że nie miało absolutnie sensu, ale było na pewno szkodliwe i niewątpliwie odbiło się ujemnie na formie i treningu znakomitego Czecha.

Zatopek pobiegł w biegu tym doskonale, ale nie starczyło mu już sił na wykonanie finiszu. Po forsownej walce został on zwyciężony o 3 m, doznając pierwszej w tym roku porażki. Jesteśmy pewni, że tych trzech metrów zabrakło mu właśnie skutkiem startu w zawodach wojskowych.

Zatopek zastosował zresztą taktykę idealną dla Reiffa, prowadząc bieg w równym tempie, bez zrywów i zmiany szybkości. Reiff jest zawodnikiem, który każde tempo wytrzyma ,pod warunkiem żeby było miarowe. Śmiercią dla Belga jest zmiana tempa, przyśpieszanie, zwalnianie, nagłe zrywy itp. W ten sposób pokonali Reiffa Wooderson i Slykujs.

Zatopek albo o tym nie wiedział, albo skutkiem braku świeżości nie chciał ryzykować. Szybko po starcie wyszedł na czoło i prowadził dosyć równo: 1 km 2:38, 1500 m — 4:05, 2 km — 5:29, 2500 m — 6:57. Na przeciwległej prostej Reiff przypuszcza generalny atak i szybkim zrywem wyprzedza Czecha o 8 m. Zatopek jest jednak twardym orzechem do zgryzienia, nie daje za wygraną i zbliża się do przeciwnika. Na ostatniej krzywiźnie różnica wynosi 3 mtr., po tym Zatopek jest już na wysokości Belga. Ale Reiff „demaruje" powtórnie i znów osiąga 6 m przewagi. Zatopek daje z siebie wszystko i na ostatniej prostej zbliża się, ale doścignąć już nie może. Na taśmie wygrywa Reiff z 2,5—3 m różnicą. Czas Reiffa 8:14,2, czas Zatopka 8:14,6.

Zatopek oświadczył po biegu, że największym jego marzeniem jest... odpoczynek inaczej bowiem całe przygotowanie przedolimpijskie diabli wezmą. W Londynie w r. przyszłym chce startować na 5 km, najbardziej obawia się Holendra Slykujsa.

Reiff powiedział po zwycięstwie, że czuł się w pełni formy i widząc, że Zatopek nie zwiększa tempa, już po przebiegnięciu 2 km odniósł wrażenie, że ma „zwycięstwo w kieszeni".

I jakby dla podkreślenia absurdalnego wykorzystywania Zatopka, na drugi dzień po meczu międzypaństwowym, startować on musiał jeszcze na zawodach w Tirlemont, gdzie wygrał bieg 3 km w 8:25, dystansując przeciwników o pół okrążenia.

Ten ostatni tydzień ma Zatopek napewno dobrze zarówno „w nogach", jak i „w sercu".

★

Mecz międzypaństwowy Belgia — Czechosłowacja zakończył się zasłużonym zwycięstwem Czechów w stosunku 88:66. Poza biegiem na 3 km, Belgowie wygrali jeszcze tylko 4 konkurencje, z czego Pol Braecyman dwie (100 m i 100 m płotki) Wreszcie Kunen na 400 na 400 m i niespodziewanie Verhas w dysku, bijąc Knotka oraz rekord belgijski 45,17.

Z zawodników czeskich wyróżnili się ponadto oszczepnik Kiesewetter (64.07) oraz średniodystansowcy: Cevona na 800 m (1:54.3) i Vomacka na 1500 m (4:01,6). W tyczce Krejcar osiągnął 402.

★

Następnego dnia rozegrany został z okazji jubileuszu 50-lecia Belgijskiego Zw. Piłki Nożnej mecz międzypaństwowy Belgia — Anglia. Anglicy wygrali go z łatwością w stosunku 5:2, grając właściwie tylko przez pierwsze 20 minut. Po zdobyciu w tym czasie aż trzech bramek, zawodowcy brytyjscy uznali, że wystarczy i zawody kontynuowali już tylko na pół siły.

Pod względem klasy i stylu goście angielscy przewyższali Belgów znacznie, demonstrując pod każdym względem nowoczesny wspaniały futbol. Belgowie starali się nadrabiać swe braki szybkością, ofiarnością i... foulami, ale to nie wystarczyło.

Najbardziej podobał się Matthews, który robił co chciał z piłką i przeciwnikami. Lawton na środku ataku, który pobije zdaje się obecnie rekord transferu (15 i pół tysiąca funtów ofiaruje Derby Country za tego zawodnika) — starał się jak najmniej biegać, mimo to swą techniką zadziwił całą widownię.

W przedmeczu spotkała nas, Polaków, miła niespodzianka. Grały drużyny mistrza Belgii, RSC Anderlecht przeciwko reprezentacji juniorów, zgrupowanych w specjalnie zorganizowanej na wiosnę szkole dla młodych piłkarzy. Mecz wygrał Anderlecht z trudem 3:1, przyczym juniorzy zaprezentowali się znakomicie, zwłaszcza lewy pomocnik. Wołano go na boisku „Baka", następnie okazało się, że jest to młody Polak, nazwiskiem Bakalarczyk i należy do klubu Tilleur. Wykazał on się doskonałą techniką i kolosalną ambicją.

K. Dębski.

Co-gdzie-jak?

W Białymstoku odbył się rajd motocyklowy na trasie Białystok—Bielsk—Białystok. Trasa wynosiła 100 km. Rajd polegał na regularności jazdy i utrzymaniu na całej trasie jednakowej przeciętnej szybkości ustalonej dla każdej kategorii.

Po powrocie wszystkich maszyn z Bielska odbył się motocyklowy bieg z przeszkodami po ulicach miasta. Trasa wynosiła 2 km. z 6-cioma przeszkodami.

(jkz).

★

W Opolu odbył się dwudniowy czwórmecz piłkarski, z udziałem Odry i Lwowianki z Opola, LKS Lubliniec i RKS Chrobry Groszowice. W pierwszym dniu uzyskano wyniki. Lwowianka—Chrobry 5:3 (1:1), Odra — LKS 1:0 (1:0). W drugim dniu turnieju w meczu o pierwsze miejsce Odra pokonała Lwowiankę 4:0 (1:0), a w spotkaniu o trzecie miejsce LKS zwyciężył Chrobrego 9:1 (2:1).

W Katowicach rozegrany został turniej szczypiorniaka, o puchar ufundowany przez „Społem". W turnieju wzięło udział 6 drużyn.

W eliminacjach uzyskano wyniki: Pogoń Katowice — SKS Tęcza Katowice 6:1, AKS Chorzów — Leopolia Opole 10:9, Chrobry Groszowice — Międzyszkolny KS Katowice 10:1. W meczu finałowym AKS Chorzów, pokonał Pogoń 5:4 a w spotkaniu o trzecie miejsce Tęcza zwyciężyła Leopolię 8:7.

★

Mistrzem Śląska w dziesięcioboju panów został Chmiel (Pogoń Kat.) uzyskując 4180 pkt., 2) Fabjan — 4132 pkt. W pięcioboju pań zwyciężyła Paździorówna (Pogoń) — 125 pkt., przed Piwowarówną — 124 pkt.

★

Emerling, popularny piłkarz ZZK Katowice, przeniósł się na stałe do Częstochowy.

Sześciodniówka z perspektywy czasu

Zlin dał Polsce sukces i cenne nauki

NA tegoroczną sześciodniówkę ziechało do Zlina ponad 100 delegatów różnych państw, w tym 16 dziennikarzy zagranicznych, reprezentujących kraje nawet nie biorące udziału w XXII Międzynarodowej Sześciodniówce Motocyklowej FICM. Wrażenia, jakie wynieśli ze Zlina były jak najlepsze. Nie tylko tło imprezy było wspaniałe — wspaniała była organizacja.

Oto suche cyfry: 2.800.000 koron czeskich kosztowała organizacja „Six Days". 12.000 ludzi brało udział w samej obsłudze i zabezpieczeniu trasy. 16.000 strzałek wskazywało kierunek jazdy na sześciu etapach. Na punktach kontroli czasu zainstalowane 10 zegarów, odbijających na kartach drogowych zawodników, czas przejazdu przez punkt. Wszystkie punkty kontrolne zaopatrzone były w nadawczo - odbiorcze stacje krótkofalowe. Podobne stacje znajdowały się w samochodzie komandora raidu i w głównej kwaterze kierownictwa imprezy.

Dzięki tym urządzeniom po raz pierwszy zastosowanym na trasie sześciodniówki, możliwe było ogłaszanie wyników już w 1 godz. po zakończeniu etapu. Obsługa prasowa znakomita. Dziennikarze korzystali z autokarów, samolotów, a nawet umożliwiono im otrzymywanie wiadomości z trasy w centralnej stacji krótkofalowej.

W tej to gigantycznej imprezie obok siedmiu państw wzięła udział poraz pierwszy w historii naszego sportu motocyklowego zespołowo i Polska, reprezentowana przez Bruna, Żymirskiego, Dąbrowskiego, Wikaryjczyka, Markowskiego i Jankowskiego. Oprócz szóstki tej wyjechał z ramienia OMTUR Okęcie Urbaniak, który razem z Markowskim i Żymirskim tworzyli zespół klubowy. W pierwszym dniu poza organizatorami nikt na nas nie zwracał specjalnej uwagi. Byliśmy za mało znani. Byliśmy kopciuszkiem, który niespodziewanie znalazł się w gronie magnatów motorowych. Ale z upływem dalszych dni wzrastało zainteresowanie, wzrastała popularność, a nawet sympatia. W ciągu dwóch dni urośliśmy w oczach znawców światowego sportu motocyklowego do roli potężnego rywala. Zaczęto nas doceniać, zaczęto się z nami liczyć, ba nawet opiekować.

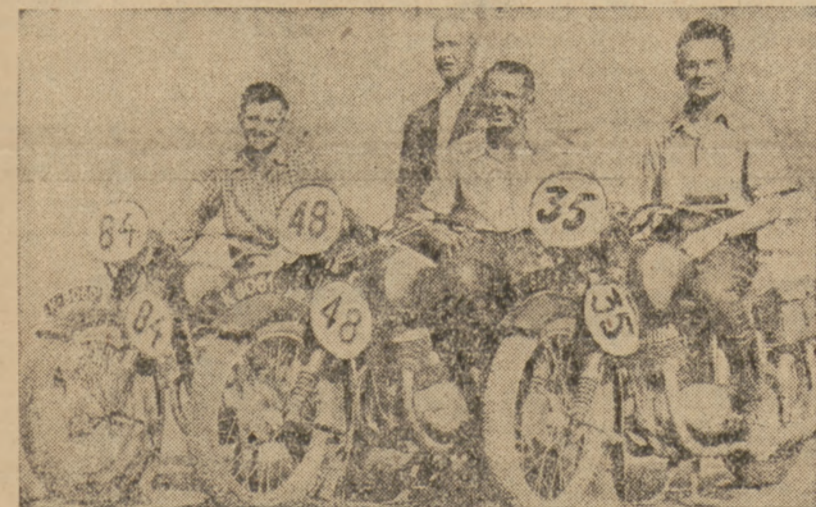
ZMUSILI DO RESPEKTU

Chłopcy nasi dokonali bardzo dużo i zmusili „magnatów" do zainteresowania się naszym sportem motocyklowym. Po drugim etapie przy stole naszym na sali obiadowej roiło się od zagranicznych dziennikarzy i działaczy żądnych zdobycia bliższych informacji o nieznanym przeciwniku. Wróciliśmy do domu, okryci aureolą mistrzowskiej jazdy naszych reprezentantów. Przywieźliśmy ze sobą dwa złote, jeden srebrny i jeden brązowy medal, a zespołowo trzecie i czwarte miejsce w konkurencji o „Srebrną Wazę".

Czy z wyniku osiągniętego możemy być zadowoleni? I tak i nie! „Tak"— dlatego, że przełamaliśmy lody, które nas trzymały w okowach na własnym rynku. Wypłynęliśmy nareszcie na szeroką arenę międzynarodową i na arenie tej znaleźliśmy wstępnym bojem uznanie za naszą fair walkę, ambicję, nieustępliwość i dobrą jazdę. „Nie" — dlatego, że mogło być lepiej. Jeżeli jedni uważają, że to wynik, aż za dobry, to stwierdzić musimy, że jest on niedostateczny — dlatego, że tylko pech, który nas prześladował, uniemożliwił nam zajęcie pierwszego miejsca i zdobycie „Srebrnej Wazy".

Czechosłowacja zdobyła w terenie 17 punktów karnych — my rzeczywiście tylko jeden. Pozostałe 400 punktów, to walkower na rzecz naszych przeciwników z powodu wycofania się Dąbrowskiego, któremu pękł widelec. Defekt ten nie jest z winy zawodnika, lecz błędem konstrukcyjnym. Tylko 12 maszyn padło ofiarą tego samego defektu, między innymi nasi znajomi z Zakopanego Chaloupec i Klimt.

TEAM „A"



Team „A" w składzie (od lewej): Żymirski (84), Dąbrowski (48) i Brun (35) zajął zespołowo 4 miejsce w konkurencji o srebrną wazę. Stoi kierownik ekip polskich — w.-prezes PZM — Kossowski

WALKA Z TRUPIARKĄ

Najwięksi pechowcy Wikaryjczyk i Markowski dokonywali cudów by niedać zgnębić się przepisami regulaminu, który był bardzo surowy. Wikaryjczyk przez trzy dni miał zawsze defekty na pierwszych kilometrach etapu. Tracił przeważnie około godziny i groziło mu wyeliminowanie z konkursu. Przez trzy dni uciekał jak opętany przed trupiarką (samochód jadący z tyłu za zawodnikami eliminujący zawodników, którzy mają ponad 60 minut opóźnienia) — by wreszcie w piątym dniu dać się nakryć zupełnie niespodziewanie — ale dobry los oszczędził go — miał jeszcze trzy minuty w zapasie — to też konkurs ukończył z rekordową ilością punktów karnych (185), ale nie dopuścił do rozbicia zespołu. Mam wrażenie, że start w Czechosłowacji przyniósł mu duże korzyści, wykazał mu jego braki techniczne, które starać się będzie uzupełnić, by w przyszłym roku wypaść lepiej.

Markowski jechał może za brawurowo — porostu ponosiły go nerwy chciał on pokazać renomowanym jeźdźcom brawurową jazdę na jaką go stać. Przy mijaniu na niebezpiecznym wirażu Stanisława (najlepszego fualistę Czechosłowacji) wyłożył się na wirażu bardzo niebezpiecznie, myślano że już nie pojedzie — lekarz zaaplikował mu zastrzyk, przywrócono go do przytomności — ale Markowski złapał drugi oddech — mimo bólu, mimo obrażeń, pojechał dalej, skończył etap i mało tego dalsze trzy etapy ukończył już bez punktów karnych, będąc na granicy utraty brązowego medalu. Dopiero na próbie szybkości płaskiej z powodu defektu świecy łapie dalsze trzy, które jednakowoż nie pozbawiają go zaszczytnego odznaczenia. Mam wrażenie, że Markowski wyzbędzie się teraz niepotrzebnej brawury.

NA PĘKNIĘTYM WIDELCU

O Dąbrowskim trudno napisać coś złego, mimo, że był pośrednim sprawcą utraty Srebrnej Wazy. W drugim etapie z narażeniem własnego życia jechał przez 200 km na pękniętym widelcu — mało tego — zdołał uśpić czujność komisji technicznej i wystartował do trzeciego etapu, sądząc, że na trasie zdoła jakoś defekt usunąć — niestety rzeczywistość wykazała niemożliwość dalszej jazdy. Jadąc bez punktów karnych, zmuszony był się wycofać. Trzeba było widzieć płaczącego na uboczu Dąbrowskiego, by zrozumieć jego tragedię. Był on murowanym kandydatem do złotego medalu.

Żymirski to jasny punkt naszej reprezentacji, niestety i jemu szczęście nie dopisało. Ukończył sześciodniówkę z jednym punktem karnym i to w dodatku za *20 sekund* opóźnienia — jest to naprawdę przypadek. Fakt załapania przez niego „Trestny Bod" (punktu karnego) wywołało wielkie ubolewanie i współczucie na konferencji prasowej u wszystkich dziennikarzy. Nawet w prasie komentowano ten fakt dość obszernie.

NASI TRIUMFATORZY

Wreszcie nasi dwaj triumfatorzy Jankowski i Brun. Jankowski to największa niespodzianka. Udowodnił on, że jest naprawdę dobrym zawodnikiem, zasługującym w 100 procentach na miano reprezentanta.

Brun znalazł się w opinii znawców sportu motocyklowego na pierwszym miejscu. Jego stoicki spokój, opanowanie, równowaga, a przy tym ta elastyczność w prowadzeniu maszyny wzbudziły naprawdę zachwyt nie tylko znawców ale licznie zebranej na mecie publiczności, która każde jego pojawienie się na mecie, czy na starcie, witała burzą oklasków.

Jeżeli chodzi o młodego reprezentanta, który pojechał w barwach Okęcia, o Urbaniaka, trudno coś o nim napisać. Nie odegrał on żadnej roli w konkursie; wycofał się już w pierwszym etapie. Niemniej jednak miał możność przyjrzenia się organizacji, co bardzo mu się przyda w przyszłości.

PRZYDAŁABY SIĘ LEKCJA

Jednego należy żałować. Do Czechosłowacji nie pojechali nasi czołowi działacze motorowi, napewno mimo swej szerokiej wiedzy nauczyli by się dużo. Mieliby oni możność przekonania się, że w sporcie motocyklowym nie decyduje przede wszystkim sucha litera prawa, ale że do tej gałęzi sportu należy podchodzić życiowo.

Niesposób omówić w jednej korespondencji zmian, jakie należy u nas zastosować. Ograniczę się tylko do suchych wniosków: Należy wyeliminować z naszych raidów zwycięstwa indywidualne, a tylko zastosować system medalowy, który usunie na drugi plan rywalizację indywidualną, doprowadzającą do niezdrowej rywalizacji, powodującej nienawiść i rozwydrzenie. Należy przeszkolić działaczy, by w komisjach sportowych zasiadali ludzie mający poczucie odpowiedzialności i zrozumienia.

T. Przybylski

Na odbudowę Stolicy...

Zarząd WOZPN postanowił urządzić jeszcze jedne zawody na odbudowę Warszawy.

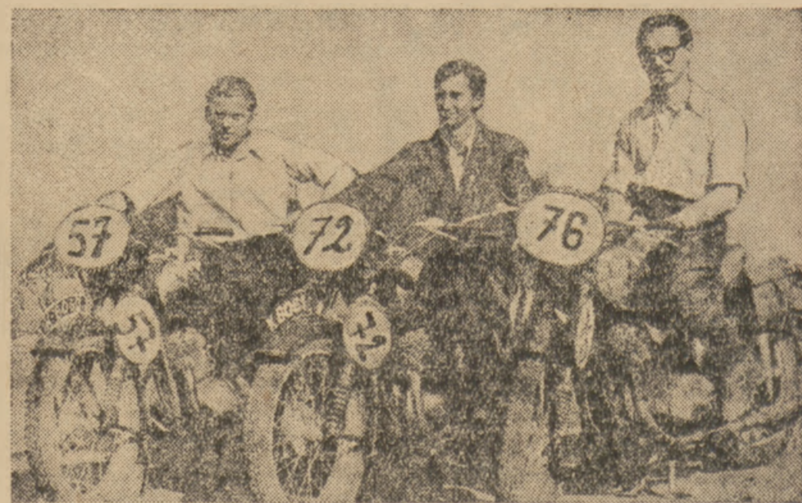
Mecz ten odbędzie się w dniu 5-tym października o godz. 17-tej w Grodzisku Maz. i spotkają się w nim reprezentacje klasy A i B.

Reprezentacja klasy A: Żóchowski, Rylski (Marymont), Sztochaj, Dąbrowski (Pogoń), Krawczyk, Butkiewicz (Znicz), Olszewski (Marymont), Radomski (Ruch), Borowiecki (Marymont), Kozłowski (Pogoń), Zaćkowski (Bzura).

Rezerwa: Lewandowski (Znicz), Marszałek (Bzura) i Szalewski (Pogoń).

Reprezentacja klasy B: Grabowski, Cieplak, Koralski (Żyrardowianka), Ciborowski (Mokotów), Chojnacki (Żyrardowianka), Pękala (Sierakowianka), Pindor (Żyradowianka), Ziółkowski (Mokotów), Hahn (Żyrardowianka), Walasek (Mokotów), Misiak (Elektryczność).

TEAM „B"



Nasz drugi zespół spisał się lepiej na sześciodniówce w CSR, niż pierwszy. Od lewej: Wikaryjczyk (57), Markowski (72) i Jankowski (76). Drużyna ta zajęła trzecie miejsce za CSR i Holandią B w konkurencji o srebrną wazę

Na boiskach Warszawy

ŻYRARDOWIANKA — ZRYW (MOKOTÓW) 1:1 (0:0)

Spotkanie w Żyrardowie między miejscową Żyrardowianką a Zryw (Mokotów) zakończyło się po ładnej grze wynikiem 1:1 (0:0). Zespół Mokotowa wykazał lepszą technikę.

W drugiej połowie meczu gracz Mokotowa Walasek doznał kontuzji i do końca spotkania Mokotów grał w 10-kę.

Bramkę dla Mokotowa strzelił Kisiel B., dla Żyrardowianki Paluch. Żyrardowianka nie wykorzystała rzutu karnego.

RUCH (PIASECZNO) — BZURA (CHODAKÓW) 3:3 (3:1).

W meczu o mistrzostwo klasy A. rozegranym w Piasecznie, Bzura zremisowała 3:3 (3:1).

Gra b. szybka i ostra. Zespół gości mimo dość znacznej przewagi zadowolić się musiał tylko jednym punktem. Przyczyna była słaba gra bramkarza Bzury Majewskiego.

Strzelcami bramki byli: Błaszczyk, Kasztelan i Pawlak — dla Bzury oraz Radomski (2) i lewy łącznik (1) — dla Ruchu.

W zespole gospodarzy nad poziom wybiła się dobrą grą obrońców, z zawodników Bzury najlepsi: Marszałek i Felczak.

Sędziował Fidler.

W przedmeczu rezerw zwyciężyła Bzura 3:1 (1:0). (C).

SYRENA — JEDNOŚĆ (ZABIENIEC) 3:2 (2:0).

Drużyna warszawska uzyskała na własnym terenie z trudem wywalczone zwycięstwo nad szybkim zespołem Jedności.

W pierwszej połowie zawodów znaczna przewaga gospodarzy, nie uwidoczniona rezultatem bramkowym.

Po przerwie obraz gry się nieco zmienia i coraz częściej dochodzi do głosu jedenastka gości.

Prowadzenie dla Syreny zdobył w 15 min. Janiszewski. Ten sam zawodnik podwyższa wynik na 2:0 w 6 min. później.

W 7 min. drugiej połowy zawodów strzał Stolarczyka przedłuża Ślusarczyk do własnej bramki.

Janiszewskiemu jeszcze raz udaje się zdobyć bramkę w 17 min.

Wynik meczu ustalił w 32 min. Stolarczyk z rzutu karnego.

Gospodarze nie strzelili dwu karnych (Hauton i Parol). Wyróżnili się obaj bramkarze: Tatarkiewicz (Syrena) i Cyreń (Jedność).

Sędziował z braku arbitra związkowego Bugaj z Okęcia.

W meczu drugich drużyn wysokocyfrowe zwycięstwo odniosła Syrena 9:0 (3:0). (C).

ZNICZ — MARYMONT 2:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo pruszkowskiego Znicza. Gra ostra lecz nie brutalna i bardzo interesująca. Prowadzenie dla gospodarzy zdobył pięknym strzałem Lewandowski. Wynik meczu ustalił w drugiej połowie zawodów Wojciechowski.

W przedmeczu rezerw wygrał Marymont 3:2 (2:1). (C).

★

Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

1. Znicz p. 7:1 st. br. 9:3.
2. Syrena p. 5:1 st. br. 7:3.
3. Bzura p. 5:3 st. br. 11:8.
4. Ruch p. 4:4 st. br. 9:9.
5. Jedność p. 2:6 st. br. 7:9.
6. Marymont p. 2:4 st. br. 4:6.
7. Pogoń p. 1:5 st. br. 2:7.
8. SKS p. 0:2 st. br. 0:4. (C).

★

W meczu o wejście do klasy A, rozegranym w czwartek w Żyrardowie Sierakowianka zremisowała z Żyrardowianką 2:2 (0:2).

Gra wyrównana na niezłym poziomie.

Bramki zdobyli: Siedlecki (karny) i Obląkowski dla gospodarzy oraz Zieliński i Żochowski (obie z wolnych) dla Sierakowianki.

Sędziował dobrze Fidler. (C).

★

W meczach o mistrzostwo juniorów padły następujące wyniki:

Polonia—Mirków 3:2, Mokotów—Skra II 7:3, Jedność—Ruch 1:6, Okęcie—Żyrardowianka II 3:1, Sarmata — Koło 3:0, Huragan—Marymont II 0:6, Znicz — Pogoń 3:0, Syrena—Okęcie 0:3, Grochów — Legia II 4:1 (2:0), Znicz — Lech 11:0 (6:0).

★

ZAWODY TOWARZYSKIE

Sparta — Pogoń (Prudnik) 4:4 (4:0).
Sparta — Grom (Nysa) 4:1 (3:0).
SKS (W-wa) — Tęcza (Kielce) 3:3 (2:1). (C).

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 288.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923

T. Maliszewski

Kartki z podróży

II.

DRUGĄ kartkę z podróży zmuszony jestem rozpocząć od sprostowania pierwszej! Kto zawinił? Wszyscy i nikt. A efekt był taki, że z mistrza nad mistrzami, przewyższającego nawet samego Nurmiego, krótko mówiąc z Gunar Haega zrobił się Haeckert. W Malmoe siedzi więc i objada się, nie bacząc na tuszę, naturalnie największy biegacz świata Haeg i z ironią spogląda na wysiłki swoich następców dorównania mu w sztuce pożerania rekordów światowych na bieżącej taśmie.

Samobiczowanie, jakiego dokonał Szwedzki Związek Lekkoatletyczny, nie wyszło na dobre. Opinia szwedzka nie wierzy w Stranda, na którego barkach spoczął ciężar reprezentacyjny. Słabe jego wyniki, o jakich właśnie nadeszły meldunki z Aten, dokąd wybrała się ośmioosobowa ekspedycja lekkoatletyczna Szwedów, wydają się potwierdzać sceptyzm. Strand nie jest biegaczem, którybyumiał walczyć z czasem. Gdy w towarzystwie jego zabraknie wielkiego przeciwnika, nie umie sam narzucić sobie tempa i rodzą się skandaliczne (jak na półboga) rezultaty.

Czytając o generalnym cięciu, jakiego dokonał szwedzki Związek Lekkoatletyczny, dyskwalifikując swoich najlepszych tuż przed Olimpiadą, nie mogłem nadziwić się „ryzykanctwu". Sam fakt zasługuje na uznanie, jednak żyjemy w czasach, w których Katonów uważają za „frajerów".

Szwedzki Związek nie jest jednak w ciemię bity. Może sobie pozwolić na luksus uczciwości, wiedząc, jakie ma w zanadrzu bogactwa.

W ostatniej korespondencji wspomniałem o mistrzostwach lekkoatletycznych uczniaków szkół średnich. O mistrzostwach, które wynikami swymi w wielu wypadkach przyćmiewają mistrzostwa np. Polski.

Paniom należy się pierwszeństwo. Dlatego też pozwolimy sobie naszym uroczym dziewczynkom z Łodzi, Katowic i Krakowa przedstawić ich przyszłą poważną konkurentkę na Igrzyskach Olimpijskich. Będzie nią Rose Marie Abrahamson. 16-letnia Róża kwitnie w dalekiej północnej Haparandzie, gdzie klimat, jakby się wydawało, nie jest zbyt przychylny dla delikatnych mimoz. Nasza dziewuszka, startująca w klasie C skoczyła wzwyż 154, a więc zbliżyła się na trzy centymetry do rekordu szwedzkiego 157 cm. Na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie 155 cm wystarczyło na punktowane miejsce. Rose-Marie zdystansowała nie tylko swoie „C-klasowe" koleżanki, ale i te wszystkie starsze z A i B, gdzie na pierwszym miejscu znalazła się Althea Olsson 143 cm.

Podobna historia powtórzyła się w skoku w dal. C-klasowa Ulla Gadd z Göteborgu skoczyła 528 cm, podczas gdy w klasie A i B miała Dagmara Person tylko 522 cm.

Na czym kończymy z dziewczynkami, gdyż kłują nam zbyt ostro w oczy wyniki chłopców. Zanim naświetlimy je wyraźniej, również oddalonym ze Sztokholmu Czytelnikom wypada słów kilka poświęcić mistrzostwom i sportowi szkolnemu.

Jest on w Szwecji bardzo silnie rozwinięty. Wszystkie szkoły posiadają swoje kluby, w których młodzieńcy rządzą się sami, mając naturalnie kuratorów. Ogólny ton sportowi szkolnemu nadaje specjalny Związek Państwowy Sportu Szkolnego, którego delegaci zasiadają naturalnie również w Ogólnopaństwowym Związku Sportowym, inaczej mówiąc w szwedzkim Zetzecie.

Przypuszczałem, że sport szkolny musi posiadać nadzwyczajne wobec tego warunki, że każda szkoła posiada swoich instruktorów, no i płace. Tymczasem okazuje się, że w szkołach opiekują się potrzebami fizycznymi młodzieży panowie profesorowie od gimnastyki, którzy, jak mnie poinformowali panowie od sportu, nie mają zbyt wielkich kwalifikacji dla tego rodzaju funkcji. Skąd więc u licha tego rodzaju wyniki?

Chłopcy należą do ogólnych klubów. Tam mają opiekę i kierownictwo, tam się kształcą sportowo i nic im to nie przeszkadza w nauce. Gdy chodzi o boiska, to również korzystają z ogólnych urządzeń. A te znów należą do władz miejskich. W Szwecji, tej wspaniałej sportowej Szwecji, jest zaledwie kilka klubów, które mienią się być właścicielami własnych boisk. Nawet potężny sztokholmski AIK zdany jest na gościnę w Rosundzie.

Należałoby jeszcze zaznaczyć, że młodzież podzielona jest na klasy, zależnie od wieku. A więc klasa A — 19 i 20 lat, B — 17, 18, C — 15, 16, D — 13 i 14, E — 11, 12!

Tak jest, nie jest to omyłka druku! Chłopcy 11-letni uprawiają już lekkoatletykę naturalnie w odpowiednich warunkach. Mają swoje mistrzostwa okręgowe, gdyż do państwowych dopuszczona jest tylko klasa A, B i C.

— Dlaczego? — pytam nieopatrznie?

— Cóż pan chciał — dzieciaki musiałyby chyba z niańkami jechać!

Zapomniałem, że 11-ście lat to jednak nie czas na samodzielne dalekie podróże.

Dziewczęta podzielone są na trzy klasy z tym, że mistrzostwa A i B odbywają się razem, C — osobno. W pływaniu znów mistrzostwa odbywają się również wspólnie dla kategorii A i B. Że nie wynikają z tego żadne uszczerbki, na to przykład dają wyniki z Monte Carlo, gdzie dziewczątka szwedzkie miały piękny triumf w wodzie.

Naturalnie, że chłopcy uprawiają futbol i mają swoje mistrzostwa. Nie brak popularnych na Północy mistrzostw w biegu orientacyjnym, nie brak bandy, które jest popularniejsze, niż kanadyjski hokej, no i nie brak jazdy sztucznej oraz figurowej i rozumie się narciarstwa a czasami — żeglarstwa.

Gorzej ma się sprawa ze sportem na wyższych uczelniach, gdzie interesują się widocznie innymi zagadnieniami, niż nawpół ascetycznym życiem adepta na mistrza kultury fizycznej. W drużynie narodowej Szwecji jest na 60 zawodników zaledwie trzech słuchaczy wyższych uczelni. Jest to ciekawe, gdy zważy się, jak wielką popularnością cieszy się lekkoatletyka w szkołach średnich.

Ale wróćmy na stadion olimpijski w Sztokholmie, gdzie kreowano właśnie nowych mistrzów wśród szkolnych żaków.

Rodziły się tam rekordy, jak grzyby po deszczu. Prosimy uprzejmie zanotować i zapamiętać:

19-letni Göran Widenfeldt skacze 192 cm wzwyż. Równocześnie w klasie C 16-letni Arne Ljunquist poprawia swój własny rekord w tej kategorii z 171 cm na 1,80 m! O tym, że Tengström ma w klasie B 175 cm, nawet się nie mówi.

A-klasowy Hemmingsson z Ostersundu skacze 701 cm w dal. Jego kolega z klasy B Magnusson ma 687, a szósty w tej kategorii 637 cm, podczas gdy Jönsson z klasy C ma zawsze jeszcze 630 cm.

A jak się państwu podoba szwedzki kandydat na Torrance czy Ralfa Rose, od których zapożyczył styl von Wachnfeld? Pchnął on kulę 15,89 m i zawsze jest dobry przy kuli seniorów na 14 m. A co powiecie na 15-latka Ove Ahlma, który 80 m przebiegł w 9,3 sek, osiągając w międzybiegach nawet 9,2 sek. Na setkę smarkacz wyciąga 11,3 sek. Mnie osobiście podoba się również Berglund, mistrz klasy A na 100 m w czasie 11,1 sek. i czas Bilgrena na 400 m (kl. A) 52,5 sek.

Mógłbym jeszcze zacytować szereg dalszych wyników, od których zielenieje się z zazdrości. Lituję się jednak nad składaczami. Mają oni wybitną animozję do tych wszystkich cyfr z punktami i przecinkami, markującymi minuty, sekundy i ich dziesiąte części.

Mały przegląd mistrzostw szkolnych Szwecji daje odpowiedź, dlaczego kraj ten o siedmiu milionach ludności jest od wielu lat potęgą w lekkoatletyce i dlaczego może sobie pozwolić nawet na dyskwalifikację samego Haega. Panowie z Lekkoatletycznego „Bundet" są pewni, że nawet upust krwi nie powali ich na łoże, że w młodzieży swej mają potężny rezerwuar.

Podkreślić należałoby jeszcze, że lekkoatletyka, — mimo małej ilości widzów na stadionie olimpijskim, — cieszy się w całym kraju olbrzymią popularnością. Najlepsze siły rekrutują się z małych przemysłowych kilkutysięcznych miasteczek. Tam hodują i podtrzymują wielką tradycję i stamtąd też przyjdzie nowe światło, które rozjaśni horyzont, z którego Szwedzi z własnej i nieprzymuszonej woli usunęli swe najjaśniejsze gwiazdy.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 770-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B—39627